CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Nr. 288

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

...awa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 17 października 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

W ataku furji

Sznurem i poduszką udusiła męża

Spazmatyczny płacz oskarżonej na sali sądowej

Koszmarną zbrodnię 38-letniej Eudoksji Polaczkowej, która zadusiła męża, porucznika Centrum Wyszkolenia Saperów w Modlinie, rozpatruje dzisiaj Sąd Okręgowy.

Zdarzyło się to 8 lipca r. b. Polaczkowa od pewnego czasu, nie mogąc żyć z mężem, który był nałogowym alkoholikiem, wyjechała do Krakowa razem z dwojgiem dzieci: 12-letnią Halinką i 8-letnim Jerzym. Na wezwanie męża przy powitaniu małżonków wybuchła sprzeczka. Polaczkowa w ataku furji poczęła demolować mieszkanie. Odgłosy walki dochodziły do sąsiadów. Następnie Polaczkowa wybiegła razem z mężem do ogrodu i uderzyła go kamieniem w skroń tak silnie, że wezwano lekarza. Po opatrunku porucznik pozostał w łóżku. Gdy wyszedł doktór, awantura rozpoczęła się na nowo. W pewnym momencie wynikła gwałtowna bójka pomiędzy mężem i żoną, w czasie której Polaczkowa rzuciła na głowę porucznika poduszkę, następnie zaś pochwyciła sznur i trzykrotnie omotawszy nim szyję męża, zadusiła leżącego.

ZABIŁAM MĘŻA

Po morderstwie, wybiegła przed dom, wołając, że zabiła męża.

Sprawa Polaczkowej wzbudziła zrozumiałą sensację. Nic dziwnego, że sala, na której toczy się proces, jest poprostu oblężona przez tłum ciekawych. Polaczkowa jest z pochodzenia Rosjanką. Jest to kobieta niskiego wzrostu o szczupłej, bardzo drobnej twarzy, z głęboko osadzonemi oczami. Siedząc na ławie oskarżonych zachowuje się nerwowo, raz po raz podrywa się, jakby chciała coś powiedzieć. W pewnym momencie, gdy składała zeznania, wybucha gwałtownym szlochem, tak, że sąd zmuszony jest uczynić półgodzinną przerwę.

PRZYZNAJE SIĘ...

Zapytana przez przewodniczącego, prezesa Dudę, czy przyznaje się do popełnienia zbrodni, Polaczkowa wstaje i cichym głosem rozpoczyna swe zeznania:

— Przyznaję się, że zabiłam męża, nie chciałam jednak pozbawiać go życia. Nie wiem sama, w jaki sposób dokonałam morderstwa.

NIESZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO

Na żądanie sądu, Polaczkowa szczegółowo opowiada sądowi dzieje swego nieszczęśliwego małżeństwa. Polaczkowe pobrali się w 1918 r. w Charkowie. Po przewrocie bolszewickim przyjechali do Polski i od tej chwili zaczęło się ich nieszczęśliwe pożycie. Awantury, kłótnie i bójki były na porządku dziennym. Porucznik miał początkowo przydział do Polski i od tej chwili zaczęło niesiony został do Modlina. Nie mogąc znieść takiego życia, Polaczkowa pozostała z dziećmi w Krakowie. Życie jej stało się nader ciężkie.

MĄŻ JĄ MALTRETOWAŁ

Mąż zapomniał o rodzinie, nie przysyłał pieniędzy na utrzymanie żony i dzieci. Polaczkowa utrzymuje, że mąż pozostawał pod wpływem swojej rodziny, która nie chciała uznać ją za żonę. W krótkim czasie Polaczek zaczął pić nałogowo i codziennie po pijanemu wyprawiał awantury. Oskarżona skarży się, że mąż maltretował ją i znęcał się w sposób nieludzki. Nigdy nie przemówił do niej w sposób grzeczny, zawsze traktował obelżywie, nie krępując się obecności żołnierzy i służby.

POSTANOWIŁAM ROZPRAWIĆ SIĘ Z MĘŻEM

— Dlaczego oskarżona wywołała awanturę z mężem zaraz po powrocie do Modlina? — zapytuje przewodniczący.

— Przyjechałam wskutek listownego wezwania mnie przez męża. Do prośby jego nie zastosowałam się odrazu i w ślad za pierwszym listem, przyszły dwie wstrętne, do żywego oburzające w swej brutalności, kartki, w których wzywał mnie do przyjazdu. Dlatego też natychmiast po powrocie postanowiłam rozprawić się z mężem.

SCENA MORDERSTWA

— Niech oskarżona opisze sce-

(Dokończenie na str. 2-ej).

NASZE ABC

Legenda o szarym człowieku

Pojęcie „szarego człowieka", jako ideału polskiego obywatela, pojawia się perjodycznie we wszystkich ciężkich chwilach dla regime'u pomajowego. On to w roku 1930 zapewnił sukcesy wyborcze B. B., jego to zadziwiająca umiejętność ustawicznego zaciskania pasa bez zaciskania zębów wychwalał przed trzema laty p. Prystor, on dostarczył największego kontyngentu subskrybentów pożyczki narodowej, on wreszcie jest obecnie tą opoką, na której pragną konserwatyści budować swoje „stronnictwo masowe".

Uzasadniając jeszcze raz tę myśl, „Czas" wywodzi, że społeczeństwo polskie jest społeczeństwem wybitnie umiarkowanem, a siłą konserwatystów wobec innych stronnictw jest właśnie ich realizm polityczny, trafiający do przekonań ludzi umiarkowanych. Niedawno zresztą czytaliśmy w temże piśmie idylliczny obrazek, jak to łatwo rządzić obywatelem polskim, który już niczego nie wymaga, że wszystkiego zrezygnował, przed wszystkiem się korzy, polityką się nie zajmuje, a rad jest, jeśli trochę może dać upustu swej żółci na istniejące warunki i byłby zupełnie zadowolony, byle trochę polepszyć stosunki panujące wśród biurokracji na prowincji.

Szary człowiek zatem jest znakomitym materjałem budowlanym dla wzniesienia gmachu nowego ustroju państwowego, w myśl koncepcji konstytucyjnej B.B. W radykalizm mas „Czas" nie wierzy, uważając za rzecz niewątpliwą, że „wyrobienie polityczne ludności będzie stale się podnosić", a tem samem będą rosły szanse konserwatystów, którzy też staną się potężną partją, w oparciu o szarego człowieka.

Narazie wszelako, jak się dowiadujemy z zakończenia artykułu, plany te pozostają w dziedzinie teorji, gdyż w okresie tworzenia nowego ustroju konstytucyjnego całą akcję w terenie musi prowadzić wyłącznie B.B., jako całość i wszelkie jego grupy muszą zrezygnować z samodzielnej akcji wśród szerokich mas. Innemi słowy — pieczeni z tego „szaraka" nie będą spożywali sami konserwatyści, bo ma na nią apetyt cały B.B.

Ale czy te rachuby na obfite połowy szarego człowieka nie są zbyt optymistyczne? W swoim czasie było go rzeczywiście tyle, co śledzi w Bałtyku — dziś zbliża się raczej epoka, w której ten egzemplarz fauny politycznej upodobni się... do żubrów w Polsce. Eksploatowano go bowiem bardzo forsownie, a zapomniano o pewnych zasadniczych wskazaniach racjonalnej hodowli.

Szary człowiek, to warstwa średnia, ta która cośkolwiek posiada i ma przed sobą dwie perspektywy: że może coś zarobić albo coś stracić. Ale na skórze tej właśnie warstwy dokonywują się ciągle eksperymenty naszej polityki gospodarczej. Póki szarakami żywili się tylko ci, którzy posiedli przywilej władzy, można było jeszcze w Polsce wytrzymać („Czas" z pewnością wzdycha do błogiej pamięci stosunków galicyjskich przed 50 laty), ale gdy się namnożyło kandydatów do tych smacznych kąsków i zaczęto tworzyć kartele, posady, etatyzację, byle miała z czego żyć rozrastająca się liczebnie „elita", szary człowiek zaczął coraz bardziej przechodzić do legendy. Dziś na przestrzeni między elitą a proletarjatem (bierzemy to słowo w pojęciu gospodarczem) widnieje coraz większa pustka.

Jeśli się chce patrzyć na dzisiejszy stan rzeczy „realnie", to trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Radykalizm jest naturalnym przeciwstawnikiem elitaryzmu, bierność szarego człowieka staje się coraz bardziej pojęciem przeszłości.

W wyborach można jeszcze osiągnąć, co się tylko zechce, ale zamiast „szary człowiek", trzeba podstawić: starosta. Natomiast jeśli chodzi o nastroje Polski, to można powiedzieć na wywody „Czasu" tylko jedno:

— In hoc signo non vinces...

M. G.

Malny wyjawia organizację spisku

Zamach miał być dokonany w Marsylji lub Paryżu

BUDAPESZT, 16.10. (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: W związku z informacjami agencji Havasa z Lozanny, że dwaj uczestnicy zamachu w Marsylji udali się jakoby do Marsylji bezpośrednio z Budapesztu. Policja węgierska stwierdza, że poddała ścisłej kontroli wszystkie nazwiska wymieniane w związku z zamachem, lecz pod temi nazwiskami nikt nie zamieszkiwał w Budapeszcie, nie otrzymał paszportu, ani też nie przekroczył granicy węgierskiej. Zważywszy, że we wspomnianej informacji Havasa nie jest podane żadne nazwisko, wiadomość ta nie mogła być dotychczas skontrolowana.

LOZANNA, 16.10. (PAT). W przechowalni na dworcu policja wykryła walizę, należącą do bandy terorystów, którzy oddali ją na przechowanie w dniu wyjazdu do Marsylji. W walizie znajdowały się trzy stare ubrania, gwizdawka, pistolet systemu Mauzera, kal. 7,65, naboje, 8-ma nabojami, pistolet systemu Waltera, kal. 6,36, na bity 6-ma nabojami, oraz 18 magazynów zapasowych po 6 naboi.

MELUN, 16.10. (PAT). Po dłuższem badaniu Malny przyznał się do udziału w spisku przeciwko królowi Aleksandrowi.

MELUN, 16.10. (PAT). Aresztowany wczoraj Malny vel Silny oświadczył w dalszych zeznaniach, że miał dokonać zamachu bądź w Marsylji, bądź w Paryżu. Trzej spiskowcy przybyli do Zurichu w dniu 26 września i spotkali się tam z dwoma innymi. Dwaj spiskowcy odjechali do Francji przez Evian, trzej zaś przez Thonon, a następnie wszyscy spotkali się w Paryżu. Malny i Kelemen odjechali razem do Marsylji, lecz Kelemen sam dokonał zamachu.

Brak 90.000 zł. w kasie pułkowej

Proces o nadużycia w 21 p.p.

W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się proces por. Adama Gadomskiego, płatnika 21 p. p., i mjr. Edwarda Szmoniewskiego. Porucznik Gadomski oskarżony jest o dokonanie nadużyć na szkodę kasy pułkowej w kwocie przeszło 90.000 zł., mjr. Szmoniewski o niedozór i niedbałe spełnianie swych obowiązków, do czego był obowiązany, jako przełożony porucznika.

Nadużycia wykryto w lipcu 1933 roku. Pewnego dnia zarządzona została niespodziewana rewizja w kasie 21 p. p. Por. Gadomski, który nie prowadził należytej kontroli, na widok rewidentów zmieszał się i prosił o wstrzymanie rewizji, aż do ukończenia przez niego wypłat, dodając, że nie jest przygotowany i że szereg dowodów kasowych nie zaksięgowano. Gdy mu wytłumaczono, że to nie stanowi przeszkody dla odbycia rewizji, porucznik zasłonił się nieobecnością mjr. Szmoniewskiego, twierdząc, że on musi być przy sprawdzaniu kasy. Posłano więc po majora, a gdy się zjawił, porucznik oświadczył, że zgubił klucz od kasy, której nie będzie można otworzyć.

Wezwano majstra wojskowego i, po upływie pewnego czasu, kasę otworzono i przystąpiono do rewizji. Ku najwyższemu zdumieniu rewidentów okazało się, że w kasie jest nadwyżka w kocie przeszło 2.000 zł. Zapytany porucznik, czyje to są pieniądze, dawał mętne wyjaśnienia, że zaksięgowano rachunek na 5.000 zł., pieniędzy zaś wypłacono tylko 3.000 zł. Stąd miała powstać nadwyżka.

Niezwykłe okoliczności, w jakich odbywała się rewizja, dziwne zachowanie się porucznika i niespodziewana nadwyżka spowodowały, że rewidenci zabrali z sobą wszystkie księgi, które zaczęli gruntownie badać. Wtedy okazało się, że w kasie nietna żadnej nadwyżki, przeciwnie, jest brak przeszło 90.000 zł. Nadużycia dokonywane były w ten sposób, że płatnik operował dwojakiego rodzaju kwitami: rachunkami oryginalnemi i kwitami tymczasowemi, które przechowywał w kasie. Oba rodzaje rachunków były księgowane, pieniądze zaś wypłacane były z kasy tylko za rachunkami oryginalnemi.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że mjr. Szmoniewski, który winien opatrywać swoim podpisem każdą asygnatę kasową, zaniedbał swego obowiązku, dzięki czemu płatnik mógł bezkarnie dokonywać nadużyć. W taki to sposób mjr. Szmoniewski trafił na ławę oskarżonych.

Porucznik nie przyznał się do winy i dowodził, że pieniądze wypłacał zawsze na rozkaz mjr. Szmoniewskiego. Stan taki trwał przez półtora roku i dlatego podwójnie wypłacano należności. To tłumaczenie zmienił następnie na dzisiejszej rozprawie, częściowo przyznając się do winy i do zaksięgowania fikcyjnego rachunku na 37.000 zł. Dowodzi w dalszym ciągu, że zaksięgować fałszywy kwit polecił mu mjr. Szmoniewski.

Wyjaśnienia, jakie składał pierwszy z oskarżonych, por. Gadomski, zajęły sądowi parę godzin czasu.

Rozprawa o nadużycia w 21 p. p. potrwa do końca bieżącego miesiąca, wezwano bowiem znaczną liczbę świadków i powołano ekspertów dla zobrazowania stanu gospodarki w 21 p. p. za czasów urzędowania por. Gadomskiego i mjr. Szmoniewskiego.

Wyrok w sprawie sen. Wyrostka

uległ znowu odroczeniu

Wydanie przez sąd Klubowy B. B. wyroku w głośnej sprawie sen. Wyrostka w związku z umowami o dzierżawę gmachów szkolnych dla Magistratu warszawskiego, zapowiedziane na dziś, znowu się przewlekło. Nie mogąc się doczekać ogłoszenia wyroku, oskarżony wyjechał w swoich sprawach osobistych do Krakowa.

Spowodu półmiljonowych nadużyć

dyrektorzy państwowej wytwórni telefonów staną przed sądem

Sędzia śledczy Przewłocki zakończył już śledztwo w ciągnącej się od 4 lat sprawie nadużyć, ujawnionych przy budowie państwowej fabryki telefonów. W stan oskarżenia postawionych będzie 5 osób, z byłymi dyrektorami Jędrzejewskim i Łopuszyńskim na czele. Malwersacje sięgają kwoty pół miljona złotych.

Akt oskarżenia opracowuje prokurator Sieroszewski.

Uwięzieni b. członkowie O.N.R.

Spośród grupy b. członków O. N. R., aresztowanych przed paru tygodniami, wypuszczony dziś został p. Wojciech Wasiutyński. W więzieniu na Pawiaku pozostaje nadal jeszcze 19 osób.

Wiceprezydent Downarowicz Zmarł w szpitalu

Dziś nad ranem w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł wiceprezydent Warszawy, b. Minister Kultury i Sztuki, inż. Medard Downarowicz. Zmarły przebywał w szpitalu od lipca, chory na serce i nerki. Ostatnio wywiązało się zapalenie płuc i od 2 tygodni stan chorego stale się pogarszał.

S. p. Medard Downarowicz liczył 56 lat

Czy można dać wiarę Zeznaniom Hauptmana?

NOWY JORK, 16.10 (PAT). W czasie przesłuchania w Trybunale Najwyższym Hauptmann oświadczył, że w dniu porwania dziecka Lindbergha znajdował się u siebie w Nowym Jorku. Hauptmann protestuje energicznie przeciwko wydaniu go władzom sądowym stanu New Jersey.

Z bójca administratora domu Skazany na 10 lat więzienia

Proces sekretarza Związku Zawodowego Szewców, Antoniego Śmietańskiego, oskarżonego o morderstwo administratora Korngolda i poranienie szwagra jego, niejakiego Zająca, znalazł się dzisiaj w Sądzie Okręgowym.

Śmietański miał zatarg z Korngoldem, jako administratorem domu, o komorne. Niejednokrotnie na tem tle dochodziło między nimi do wzajemnych kłótni i sprzeczek. Kiedy Korngold uzyskał w Sądzie Grodzkim eksmisję za niepłacenie lokatora, Śmietański przyszedł do mieszkania Korngolda, w gwałtowny sposób czynił mu wyrzuty. W mieszkaniu zastał oprócz administratora szwagra jego, Zająca, który był świadkiem morderstwa.

W pewnym momencie Korngold nazwał Śmietańskiego łobuzem, a w odpowiedzi na to lokator wyjął rewolwer i oddał dwa strzały. Od jednej kuli zginął Korngold, druga raniła Zająca.

Przed sądem zabójca przyznał się do czynu. Sąd wymierzył mu karę 10 lat więzienia.

Rozrachunki między „kasami chorych" Macherzy z „wekselkami"

Przez kilka dni toczył się proces o nadużycia w departamencie ubezpieczeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Na ławie oskarżonych zasiedli referent ministerjalny — Włodzimierz Kulka, pracownik kontraktowy urzędu ubezpieczeń — Jan Grabiński i zawodowy dyskonter — Zygmunt Nowacki.

Dwaj pierwsi mieli powierzone rozrachunki pomiędzy kasami chorych a skarbem państwa za koszty leczenia, zasiłki połogowe i t. d. To właśnie dało możność Kulce i Grabińskiemu popełniania nadużyć. Zwracali się do poszczególnych kas chorych oferując im pożyczki ze skarbu państwa. Na zabezpieczenie tych pożyczek brali weksle, które następnie powierzali Nowackiemu dla dyskonta. Po zrealizowaniu weksli, pieniędzmi dzielili się ze sobą. W taki to sposób trójka oszustów narażała skarb państwa na olbrzymie straty.

Sąd Okręgowy skazał Grabińskiego i Nowackiego na karę po 4 lata więzienia. Kulkę zaś na 3 lata. Wszystkich pozbawił praw obywatelskich na 5 lat — i uwzględnił powództwo cywilne poszkodowanego skarbu państwa

SAN FRANCISCO, 16.10 (PAT). Według doniesień z Manilli, nad miastem przeszedł gwałtowny tajfun. Ulice miasta znajdują się pod wodą. Bliższe szczegóły są dotychczas nieznane. Połączenie radjowe z Filipinami jest przerwane.

„Król był wydany

Na pastwę spiskowców

Urzędnicy min. Sarraut byli uprzedzeni o zamachu“

Sprawa niedostatecznej ochrony tragicznie zmarłego króla Jugosławji, nie przestaje zaprzątać opinji francuskiej.

Czołowy publicysta stronnictwa monarchistycznego, Maurras, zamieścił w „Action Française“ zaraz po zamachu rewelacyjny artykuł.

— Dziesięć dzienników, setki osób powtarzają w kółko — „ależ policja wiedziała o spisku, wiedziała o tem od ośmiu (inni mówią od trzech) dni. Otrzymała informacje, dotyczące zabójcy... Poszukiwała zamachowca...

— Jeśli chodzi o mnie — pisze Maurras — to nie chciałem temu wierzyć, powtarzałem sobie, że należy być ostrożnym i nieufnym, bowiem pobudliwa wyobraźnia płata nam nieraz figle, wywołując po fakcie dokonanym jakieś wspomnienia przeczuć i przestróg.

Dzisiaj jednak wierzę. Jeden z przyjaciół naszego pisma, wyczuwając moją rozterkę, nadesłał mi wycinki pierwszego wydania „Presse“, dziennika, który pojawił się w chwili, gdy Paryż nie wiedział jeszcze o dokonanej zbrodni:

„Dzisiaj, w poniedziałek rano, o godz. 8-ej, do wszystkich hotelarzy paryskich zgłaszali się kolejno inspektorowie policji z wydziału kontroli hoteli. Policjanci pokazywali właścicielom hoteli fotografję, pochodzącą ze zbiorów wydziału antropometrycznego i zapytywali każdego:

— Czy pan zna tego człowieka?

— Nie znam — brzmiała odpowiedź.

— Ano, to trudno.

Byli jednak i tacy hotelarze, którzy uważali za stosowne zasięgnąć bliższych informacyj o poszukiwanym osobniku. Dowiedzieli się przy tej sposobności, że fotografja przedstawia niebezpiecznego terorystę jugosłowiańskiego, który przybył do Francji z zamiarem dokonania zamachu na króla Aleksandra.

Wiadomość o tem nadeszła z Marsylji z pewnego źródła“.

W dalszym ciągu redaktor „Presse“ krytykuje sceptycyzm szerokich mas, które niechętnie słuchają ostrzeżeń:

„Policja poszukuje pewnego osobnika. Zna jego nazwisko, ale nie chce go ogłosić — posiada jego fotografję, a inspektor wydziału kontroli hoteli, którego spotkałem dzisiaj rano, oświadczył mi, że „trzeba koniecznie go schwytać“, bo w przeciwnym razie „będzie awantura“.

Nie jest to widocznie pospolity przestępca, ale ktoś niebezpieczny, kogo należy za wszelką cenę unieszkodliwić.

Inny przedstawiciel władz — Priollet, szef brygady, ograniczył się do zapewnienia, że nie wie dokładnie, o co chodzi.

— Powiem panu tylko, że policja poszukuje podejrzanych osobników, tak, jak to się zawsze czyni, gdy do Paryża ma przyjechać koronowany gość, albo wódz państwa. To nic ważnego, w każdym razie powzięliśmy wszelkie środki ostrożności, aby żaden „incydent“ nie zakłócił uroczystości.

— No, a ten niebezpieczny jegomość, którego poszukujecie. Cóż to za jeden?

— Nie mogę panu na ten temat nic powiedzieć.

Udaję się wobec tego do dyrektora policji, Meyera. I tutaj uderza nas niezrozumiała dyskrecja.

— Pańskie informacje nie są bezpodstawne — powiada pan Meyer — nie należy jednak przesadzać.

— Ależ ja mam w ręku fotografję, którą przysłano z Marsylji.

— No, tak. Istotnie policja poszukuje pewnego osobnika...

— W takim razie...

— Być może, że tajemniczy gość nie przebywa w Paryżu.

Tak rzekł pan Meyer. A pomimo to policja w dalszym ciągu szukała w hotelikach paryskich człowieka, który przybył do Francji z zamiarem zamordowania królewskiego gościa“.

Tyle „La Presse“.

Maurras pisze dalej:

— Tutaj nawet św. Tomasz nie miałby wątpliwości. Jest rzeczą stwierdzoną, że urzędnicy ministra Sarraut byli uprzedzeni o przygotowywanym zamachu. A ponieważ też same urzędy, podlegające panu Sarraut nie powzięły na terenie Marsylji żadnych koniecznych środków ostrożności, ale wykazały niesłychane niedbalstwo w organizowaniu ochrony, warto zadać sobie następujące pytania:

Kto pomagał zamachowcom w wykonaniu ich zbrodniczego planu? Kto nie chciał się im przeciwstawić i kto nie potrafił zapobiec zamachowi?

Skoro nie znaleziono w Paryżu osobnika sygnalizowanego z Marsylji, należało się domyśleć, że znajduje się on w Marsylji, w porcie.

W zeszłą sobotę do ministerstwa marynarki nadszedł list anonimowy, w którym nieznany informator donosił, że we wtorek o godzinie 15.30 będzie miał miejsce zamach na króla Jugosławji. List ten został natychmiast przekazany policji politycznej (Sureté). Nie było wątpliwości, że spiskowcy wykonają swoje dzieło w Marsylji, gdyż król miał przybyć do Paryża dopiero w środę. Toteż policja, która w poniedziałek zgłaszała się w Paryżu do hotelarzy i zapytywała ich, czy nie widzieli człowieka, którego fotografję ma w ręku — powinna była dokonać takiej samej inspekcji w Marsylji i w okolicach Marsylji. Śledztwo prowadzono w Paryżu, a nie pomyślano o tem samem w Marsylji.

Z zeznań i informacyj wynika, że król był poprostu wydany na pastwę spiskowców. Orszak królewski nie był chroniony.

Nasza Sureté była uprzedzona. Poszukiwała zamachowca w Paryżu, a nie szukała go w Marsylji. I nie powzięła w Marsylji kroków, celem utrudnienia mu akcji“.

Artykuł Maurrasa kończy się gwałtownym atakiem na policję polityczną we Francji, która ma na swojem sumieniu wypadki lutowe, zagmatwanie afery Prince'a i Stawiskiego i szereg zbrodni, popełnionych w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat.

„Kraj domaga się zdemaskowania policji, która jest niewątpliwie wspólniczką zbrodniarzy. Nikt już od pewnego czasu nie ma złudzeń, że w kraju grasuje banda gangsterów, którzy okradają skarb państwa, usuwając niebezpiecznych świadków. Obok tych bandytów są i gangsterzy w policyjnych mundurach. Ośmieszają oni i poniżają Francję“.

Wreszcie zaznacza Maurras, że sam minister Barthou niechcący przyłożył ręki do straszliwego dzieła.

„Nasz minister spraw zagranicznych odrzucił propozycję współpracy szefa policji politycznej jugosłowiańskiej z Belgradu“.

Tłum na kolanach

Wita zwłoki króla

BIAŁOGRÓD, 16.10. Pociąg, wiozący zwłoki królewskie, w drodze z Zagrzebia do Białogrodu zatrzymywał się na większych stacjach. Ludność tłumnie garnęła się do pociągu, by oddać ostatni hołd zmarłemu monarsze. Do Białogrodu przybyły liczne delegacje zagraniczne; oczekiwany jest przyjazd króla Karola rumuńskiego i Prezydenta Francji.

Żałobny pociąg, zdążający ze Splitu do Jugosławji, cały przybrany jest liśćmi wawrzynu. Na parowozie umieszczono olbrzymich rozmiarów transparent, ze słowami: „Strzeżcie Jugosławji“.

Wagon, w którym znajdują się zwłoki królewskie, przemieniony jest na kaplicę. Wszystkie wagony okryte są kirem. Wagon-kaplica oznaczony jest trzema białemi krzyżami.

Wszędzie na stacjach witają pociąg tłumy. Wzdłuż toru stoją szpalery. Palą się pochodnie i świece. Tłumy modlą się głośno i śpiewają żałobne pieśni. Na drogach spotyka się wozy wieśniacze, całe okryte kirem, podobnie jak i uprząż.

W Zagrzebiu przed trumną królewską przeszło ponad 300.000 osób.

W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział delegacje oficjalne państw. Z Francji przybędzie Prezydent Republiki, z Anglji ks. Jerzy, z Bułgarji ks. Cyryl, z Rumunji król Karol, z Czechosłowacji premjer z dwoma ministrami, z innych państw ministrowie i wysocy dygnitarze państwowi.

Prezydent Lebrun wyjechał już wczoraj wieczorem do Białogrodu wraz ze specjalną delegacją.

Delegacja grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej

BIAŁOGRÓD, 16. 10. (PAT.). Pociąg żałobny, wiozący zwłoki króla Aleksandra, przybył tu wczoraj wieczorem punktualnie o godzinie 23.15. Olbrzymi Plac Wilsona przed dworcem kolejowym, jak również chodniki ulic, przez które przejeżdżał orszak żałobny z dworca do pałacu, wypełniły wielotysięczne tłumy.

Trumnę króla wynieśli z wagonu generałowie gwardji. Za trumną postępowała w głębokiej żałobie królowa - wdowa Marja ze swą matką, królową Marją rumuńską, ks. Arsen Karadżordżewicz, książę - regent Paweł, rząd in corpore, przedstawiciele Skupczyny i Senatu, oraz dostojnicy państwowi.

W chwili, gdy trumnę wniesiono do samochodu, tłum w spontanicznym odruchu padł na kolana, szlochając i płacząc. Szloch ten towarzyszył samochodowi, wiozącemu trumnę króla przez ulicę pogrążonej w mroku stolicy od dworca kolejowego, aż do bram pałacu królewskiego.

Delegacja grupy parlamentarnej polsko - jugosłowiańskiej odjechała dziś o godzinie 7.30 do Białogrodu z wicemarszałkiem Senatu Boguckim na czele.

Nabożeństwo żałobne

Staraniem poselstwa jugosłowiańskiego odbędzie się w czwartek, 18 b. m. o gdz. 11-ej, w cerkwi prawosławnej na Pradze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. króla Aleksandra Zjednoczyciela. Nabożeństwo odprawi ks. metropolita Djonizy.

Człowiek, który był honorem Francji

Zwłoki Poincaré'go spoczną w Nubecourt

PARYŻ, 16.10. Opinja francuska jest głęboko wstrząśnięta śmiercią wielkiego polityka i patrjoty, uważając, że Francja poniosła olbrzymią stratę. Prasa uważa Poincarego za największego spośród współczesnych Francuzów męża stanu i podnosi wielkie jego zalety nietylko, jako działacza, ale jako obywatela zasłużonego dla ojczyzny w czasie pokoju i wojny. Poincaré służył wiernie pokojowi, ale doskonale rozumiał, że dla poparcia pokoju, dla jego utrzymania, dla jego zdobycia i zabezpieczenia Francji potrzebna jest siła. Poincaré przez całe swoje życie tę siłę budował, starając się o umocnienie państwa. Francja straciła człowieka, który był jej honorem — pisze „Le Temps“. W ostatniem 50-leciu w dziejach Francji Poincaré odegrał rolę olbrzymią.

Poincaré był wielkim przyjacielem Polski. Dzieje odbudowy Państwa Polskiego ściśle związane są z jego działalnością we Francji.

Pogrzeb narodowy Poincarego odbędzie się prawdopodobnie w sobotę po powrocie Prezydenta Republiki z Białogrodu. Rząd francuski pragnie, aby w tym dniu wielkiej żałoby narodowej, tak bliskim ciężkich dni, jakie przeżyła ostatnio Francja, nad trumną wielkiego polityka i wielkiego obywatela skupili się ci wszyscy, których pierwszym celem jest służenie Francji i jej wielkości.

Pragnieniem rządu francuskiego jest, aby dokoła trumny Poincarego skupiły się zaprzyjaźnione narody i armje, które walczyły u boku Francji w czasie ciężkich zmagań wielkiej wojny, dając wyraz wzajemnej solidarności, łączącej je dzisiaj.

PARYŻ, 16.10. (PAT). Wszystkie dzienniki poświęcają olbrzymie artykuły omówieniu działalności prezydenta Poincarego. „Le Temps“ omawia zasługi zmarłego specjalnie uwypuklając prace prezydenta w okresie wielkiej wojny i zawierania traktatów pokojowych.

PARYŻ, 16.10. (PAT). Zwłoki Prezydenta Poincarego będą przewiezione w sobotę bezpośrednio po ceremonjach w Notre Dame i Panteonie do Nubecourt, gdzie złożone będą w grobach rodzinnych. W pogrzebie, który będzie miał charakter ściśle prywatny wezmą z ramienia rządu udział Herriot i Tardieu.

NADZIEJE NIEMIEC

BERLIN, 16.10. Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca Poincaremu, o którym pisze, że był do ostatniej chwili życia wrogiem Niemiec. On był, zdaniem Niemców głównym inspiratorem obecnej polityki okrążania Niemiec, której wykonawcą był uczeń Poincarego Barthu.

Tak, jak zdecydowanie i ze stanowczością przeprowadził Poincaré okupację Nadrenji, tak ostatnio, nie biorąc czynnego udziału w polityce, starał się tworzyć front przeciwko Niemcom. Prasa niemiecka nazywa jego politykę „polityką nienawiści w stosunku do Niemiec“.

Zastanawiając się nad skutkami, jakie wywrze śmierć dwu tak wybitnych mężów, oddziałujących na kierunek polityki zagranicznej Francji, prasa niemiecka uważa, że mimo wszystko nie należy łudzić się, że polityka Francji w stosunku do Niemiec ulegnie jakimś poważniejszym zmianom.

Niemcy wiążą jednak mimo wszystko pewne nadzieje, że odejście od steru spraw polityki zagranicznej polityków „starszej generacji“, da zwycięstwo kierunkowi zbliżenia z Niemcami.

Henryk Lemery — przyjaciel Polski

ministrem sprawiedliwości

PARYŻ, 16. 10. —Premjer Doumergue wybrał na ministra sprawiedliwości senatora Henryka Lemery, polityka prawicowego, członka komisji spraw zagranicznych Senatu, znanego publicystę. Jest on zdecydowanym przeciwnikiem polityki zbliżenia z Niemcami. W polityce wewnętrznej nowomianowany minister pragnie zaprowadzić porządek i przywrócić powagę sądownictwu.

Henryk Lemery jest przyjacielem Polski.

Górnikom związano ręce i nogi

aby nie popełnili samobójstwa

LONDYN, 16. 10. (PA.). —Korespondent Reutera w Budapeszcie donosi, że górnicy, którzy przed czterema dniami zamknęli się w kopalni w Pięciokościołach i ogłosili głodówkę, zdecydowali się wczoraj wieczorem przerwać głodówkę i wyjść na powierzchnię. Podobno poczyniono im obietnice zwiększenia zarobków w okresie jesiennym i zimowym oraz zapewniono, że żadne sankcje karne nie będą wobec nich zastosowane.

LONDYN, 16. 10. (PAT.).—Korespondent Reutera w Budapeszcie nadsyła następujące szczegóły o strajku protestacyjnym i głodówce górników: W dniu wczorajszym górnicy znajdowali się w prawdziwem niebezpieczeństwie. Wewnątrz szybu dawał się odczuwać brak powietrza i panowało nieznośne gorąco. Kilku górników usiłowało się powiesić, aby przerwać swe cierpienia. Koledzy musieli im związać ręce i nogi, aby uniemożliwić wykonanie tych ponurych zamiarów. Inni całkowicie wyczerpani, leżeli bezwładnie na ziemi. Część ich była już nieprzytomna.

Z. S. R. R.

przeciw projektom państwa buforowego

BERLIN, 16.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że prasa sowiecka ogłasza komunikat, z którego wynika, że rząd sowiecki pod żadnym pozorem nie zgodzi się na japoński projekt utworzenia państwa buforowego między Mandżuko a Związkiem Sowieckim. Zdaniem rządu sowieckiego, niema żadnej potrzeby tworzenia tego rodzaju państwa.

Japonja chce się zbroić na morzu

Walka o zrównanie z flotą Anglji i U.S.A.

LONDYN, 16.10. W bieżącym tygodniu mają być prowadzone rozmowy między przedstawicielami Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji w sprawie układu sił morskich. Ambasador Stanów Zj., Norman Davis, i admirał japoński, Yama Moto, mają przybyć jutro. Angielskie koła polityczne zapatrują się pesymistycznie na możliwości osiągnięcia porozumienia, przedewszystkiem dlatego, że Japonja żąda absolutnie zrównania swojej floty z amerykańską i angielską, a tem samem przekreślenia układu, ustanawiającego stosunek sił morskich tych trzech mocarstw w proporcji 5:5:3. Japonja ma na Konferencji poprzeć wiele żądań angielskich w wypadku, jeżeli Anglicy zdecydują się na poparcie zasadniczych dążeń japońskich.

Sznurem i poduszką udusiła męża

(Dokończenie ze str. 1-ej).

nę, w jaki sposób zamordowała męża.

— Nie wiem jak to się stało i nie przypominam sobie żadnych szczegółów. Dopiero po zbrodni z przerażeniem zobaczyłam, że z nosa leżącego płynie czarna krew, a na ustach pojawiła się różowa piana.

Oskarżonej pokazują sznur, przy pomocy którego dokonała morderstwa. Na widok narzędzia zbrodni Polaczkowa dostaje ataku histerycznego na sali, bełkoce coś, następnie zaś wybucha gwałtownym płaczem.

Po dłuższej przerwie, zarządzonej przez przewodniczącego, porucznikowa wraca na salę. Jest już znacznie spokojniejsza. Może składać zeznania.

Drobiazgowo podaje przebieg morderstwa. Sznur miała w ręku i nie wie, w jaki sposób sznur okręcił się trzy razy koło szyi porucznika. Nie pamięta momentu, kiedy ściągała pętlę.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Skolei sąd przystępuje do zbadania świadków. Na pierwszy plan wysuwają się świadkowie oskarżenia. Oficer żandarmerji, który wezwany do mieszkania Polaczków pierwszy zjawił się na miejscu potwornej zbrodni. Zeznania jego nie wnoszą nic nowego do sprawy.

Natomiast przesłuchany dozorca domu, w którym mieszkali Polaczkowie, Konstanty Karolczak, podaje więcej szczegółów, które mogą wyświetlić okoliczności, w jakich dokonane zostało morderstwo. Do mieszkania dozorcy wpadła zdenerwowana i pokrwawiona Polaczkowa, wołając, że mąż jest pijany i bije ją. Prosiła, aby poszedł uspokoić jej męża.

— Bałem się — mówi Karolczak — bo wiedziałem, że porucznik jest pijany. Zajrzałem tylko na chwilę do mieszkania i zaraz wyszedłem. W pół godziny później dowiedziałem się, że porucznik nie żyje.

Świadek kpt. Jerzy Szub opowiada co następuje:

„PROSZĘ MNIE ARESZTOWAĆ“

— Krytycznego dnia wracałem z urzędowania do domu na obiad. Mieszkam w tym samym domu, co por. Polaczek. Na ulicy podbiegła do mnie oskarżona. Była bardzo zdenerwowana i wołała: „Gdzie jest dowództwo?!“ Nie wiedziałem o co chodzi. Wtedy porucznikowa powiedziała, że chce iść na posterunek żandarmerji i w pewnym momencie krzyknęła: „Proszę mnie aresztować! Zamordowałam męża!“.

Zauważyłem, że twarz Polaczkowej była podrapana i umazana krwią. W chaotyczny sposób zaczęła mi opowiadać, jak zadusiła męża. Płakała, wołając, że dzieci będą sierotami. Poszedłem więc do mieszkania Polaczków i w ogrodzie zauważyłem zwłoki przykryte kocem. Porucznik już nie żył.

Skolei sąd zapytuje świadka, jaki tryb życia prowadził zmarły. Okazuje się, że porucznik często bywał pijany. Zdarzyło się, że raz zabłądził do mieszkania Szupa i dopiero musiano go odprowadzić do jego lokalu. Czy porucznik miał kochanki, świadek nie umie na to odpowiedzieć.

Francja broni wybrzeży

Potężna flota atlantycka

LONDYN, 16.10 (PAT). W związku z zapowiadanem podjęciem rozmów przygotowawczych do Konferencji Morskiej, mającej się odbyć w przyszłym roku, „Daily Telegraph“ ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że według posiadanych przez redakcję wiadomości o nowej organizacji francuskich sił morskich na kanale La Manche, Francja posiadać będzie nader silną flotę dla obrony swych wybrzeży na kanale La Manche i na oceanie Atlantyckim. Po spuszczeniu na wodę jednostek, przewidzianych w programie rozbudowy floty, Francja posiadać będzie skoncentrowane w Breście i Cherbourgu następujące siły: 5 pancerników linjowych, 6 krążowników, 8 krążowników lekkich, 14 kontrtorpedowców, 36 łodzi podwodnych i 30 torpedowców najnowszego typu.

Nieporozumienia niemiecko - amerykańskie

LONDYN, 16. 10. — W amerykańskich kołach oficjalnych złe wrażenie sprawiło wypowiedzenie przez Niemcy traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, który upływa 14 października r. 1935, oraz jednoczesne zawiadomienie rządu amerykańskiego przez Luthera, ambasadora niemieckiego w Stanach, że Niemcy wypłacą tylko połowę procentów amerykańskim posiadaczom obligacyj pożyczek Davesa i Younga, w ich walucie, a resztę zaś w markach niemieckich pokursach o połowę niższych. To postanowienie rządu niemieckiego uważane jest za niesprawiedliwe, nieuzasadnione i krzywdzące obywateli amerykańskich w porównaniu do innych pożyczek Davesa i Younga.

Czy interwencja Rady Pracowniczej

osiągnie skutek?

W nadchodzący czwartek, dnia 18 b. m., odbędzie się plenarne posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej, obejmującej organizacje urzędników państwowych i komunalnych. Rada opracowuje kilka memorjałów do Prezydjum Rady Ministrów i ministra Skarbu w sprawach uposażeniowych. Przeprowadzone zostały obliczenia, wykazujące pogorszenie sytuacji urzędników po tegorocznem przeszeregowaniu. W najgorszej sytuacji znaleźli się nauczyciele państwowi i kolejarze.

Rada Pracownicza zajmuje się pozatem sprawą emerytur i zabiegać będzie o przywrócenie 7 proc., o które obcięto emerytury urzędników państwowych po cofnięciu dodatków mieszkaniowych.

PARYŻ, 16.10 (PAT). Nad południową częścią Tunisu przeciągnął gwałtowny huragan, połączony z ulewnym deszczem. Rzeki wystąpiły z brzegów, komunikacja jest całkowicie przerwana. Szkody obliczane są na zgórą 10 milionów franków.

16.X.1934

Jak nas Berlin zgrabnie dopinguje

W sposób wielce zawikłany, ale mimoto bardzo pouczający, objaśnia warszawski sprawozdawca Berliner Tageblatt (nr. 486 z 14-go b. m.) obecną politykę zagraniczną Polski.

Pierwszy rozdział opowiada, że p. min. spr. zagr. Beck, przez swe wystąpienie z 13-go ub. m. w sprawie mniejszości, zadał cios śmiertelny dotychczasowej Lidze Narodów, zresztą już przedtem zmarłej:

— ...cios śmiertelny trafił już uśmiercony dawny stan opieki nad mniejszościami i dawną Ligę Narodów.

Niemcy, jak wiadomo, chętnie i stale twierdzą, że po ich wyjściu z Genewy niema już Ligi Narodów. Niekoniecznie taki sam musi być pogląd Polski. Bo Polska pozostała w Lidze. Widocznie drogi Polski rozchodzą się tu z drogami Niemiec. A jednak w Berlinie zapewniają, że Polska dobija zabitą przez Niemcy Ligę. Czyli wystawiają nam rachunek za odwalenie głównej roboty już przez Niemcy, a zarazem robią z nas pomocników drugorzędnych polityki Niemiec. To przygarnianie nas jest raczej niepokojące.

Drugi rozdział pokazuje wzniesienie szabli na drugi cios:

— Do francuskiej polityki paktów ma p. Beck najskrajniejszą odrazę. I tu wciska własnowolnie stworzony stan rzeczy właśnie p. Beckowi szablę w dłoń. Gdy jednak w pierwszym wypadku, t. j. Ligi, uderzył, w drugim obraca szablę w ręku z namysłem i wzdychaniem.

To jest dopiero obrazowy wstęp. Ale już i on, dziwnym zbiegiem okoliczności wskazuje, że tak jak Niemcy, oczywiście i Polska nie chce paktu bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy na wschodzie Europy. Niemcy nie chcą, gdyż mają właśnie na wschodzie zamysły, których urzeczywistnienie może być tylko zbrojne i zaborcze. Niewiadomo natomiast, dlaczegoby Polska miała być przeciwna zwiększeniu bezpieczeństwa na wschodzie Europy. Znowu niepokojące pobratymstwo polityczne.

Dowiedziawszy się, z kim Polska jest w zgodzie przeciw paktowi wschodniemu, dowiemy się z kim się czubi, by go nie dopuścić:

— Trzy są państwa, które w sprawie paktu wschodniego odczuwane są przez Polskę jako bezpośredni przeciwnicy: Francja, Czechosłowacja, Sowiety. Dwa z nich bywały w ciągu ostatnich miesięcy karane (bestraft) za swe stanowisko przez Polskę często i nieraz w sposób najnapastliwszy: Francja i Czechosłowacja. A z Sowietami właśnie w tych ostatnich miesiącach obchodziła się Polska z najbardziej wyszukaną uprzejmością.

Podbijają nam w Berlinie, odrobinkę naiwnie, bębenka spowodu... karania Francji i Czechosłowacji, a cóż mówią o Sowietach?

Oto współczują z nami serdecznie, że musimy, jak opowiada sprawozdawca niemiecki, znosić cierpliwie chłód nowego po p. Owsiejence przedstawiciela ZSRR w Polsce, p. ambasadora Dawtjana, oraz przymykać oczu na szydercze objawy nieufności wobec nas w Moskwie, gdyż... boimy się Rosji:

— Zbrojenie się Sowietów, choć chwilowo skierowane na wschód, pozostaje wzmocnieniem uchwytnem na wszystkie możliwe strony świata. To odczuwają Polacy tembardziej gorzko, że siła pieniężna państwa polskiego kładzie stanowcze granice własnym zbrojeniom. Niekorzystny stosunek powiększa się przeciw Polsce z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień. A odczuwają to Polacy tem żywiej, że Sowiety z rozmyślną nierozmyślnością podsuwają im przed oczy własne zbrojenia.

I tu opowiadanko, jak to trzy potężne samoloty bombardowe zjawiły się w Warszawie, jak p. Kripin, ich dowódca, opowiada, że dlatego są takie duże, by... drzewo przewozić z Karelji, a gdy chciano im dać benzyny na powrót, grzecznie zapewniono, że mają zapas dostateczny na to, by z Moskwy zjawić się nad Warszawą i wrócić.

Jednem słowem, Berlin lituje się nad nami, że musimy bać się zbrojeń Rosji, niedwuznacznie starając się nas uczyć wstydzić się strachu.

Szkoda, że przy tej sposobności nie wspomniano, że wcale nie mniej niż o zbrojeniach Rosji, wiemy w Polsce o t. zw. tajnych, a dziś już w znacznej mierze jawnych, zbrojeniach Niemiec.

Trzeci rozdział zachwala nam dalsze prowadzenie naszej dotychczasowej polityki:

— P. Beck wie, że tylko, jeśli mu się uda nie dopuścić do dalszego spadku stosunków z Sowietami, nadal utrzymywać niezamącone stosunki przyjazne z Niemcami, a wreszcie uniknąć wypowiedzenia lub zaniku sojuszu polsko-francuskiego, trwać będzie nadal ten rajski stan dla Polski, w którym najwyższa swoboda ruchów rodzi największy wymiar korzyści politycznych. Pułkownik artylerji Beck jest, jeśli kto w Polsce, właściwym człowiekiem do przeprowadzenia takiej polityki. Celów nauczył się, to widać. A nie pozwala sobie na to, by mieć nerwy.

Tego zachwalają i gęsto schlebiają. Widocznie podoba im się polityka, której właściwością ma być taki stan rzeczy, by nikt nie mógł ufać Polsce. Trudno się dziwić, że im w to graj.

St. St.

Adolf Nowaczyński

Kakaktusy

Nadspodziewanie pod tę jesień rzuciła się ta, może nie tyle manja, ale w każdym razie mańka, może nie tyle na cały kraj, ile na stolicę dzielnych, może nie tyle Sarmatów, ile Sanatów! W każdym razie poprostu bzik, odmiana obłędu stadowego, psychoza, delikatnie mówiąc: wścieklizna.

Skąd, co i jak, niewiadomo. Dość że „kwietnice" nastarczyć nie mogą. Sprowadzają na wagę całymi wagonami, dwa pociągi tygodniowo od **a** do **zet** pełne kakaktusów, a oprócz tego piechotą, furmankami i swojskiego chowu, tudzież we wszystkich ogrodach i oranżerjach musowo, a masowo.

Tam, gdzie były dawniej księgarnie, potem banki, potem kolektury, czy kolektywy loteryjne, potem bary, znów banki, a wreszcie sklepy owocowe, tam teraz wszędzie olbrzymie hurtownie i wylęgarnie kakaktusów. Opowiadają poniektórzy, że u Jabłkowskich szóste piętro pójdzie na kakaktusiarnię, a niektórzy dodają, że pono cały Herse i pół Fryzego. Dość, że jedyny interes, jaki jeszcze jest do zrobienia: natychmiast wielką kakaktusiarnię.

Polaki jeszcze się nie dali całkiem opętać, a wogóle to nagie i gołe, jak tureccy święci, nawet kakta niema za co. Ale Sanaci to poprostu szaleją — a właściwie sanatki, które całkowicie potraciły głowy. Całe fortuny i subsydja, i fondusze na to idą, **na** kolekcję kakaktusowe. Odkąd gruchnęło, że to modne zagranicą, że tam jedna królowa i jedna-druga prezydentowa to zbierają od rana do nocy, i odkąd pierwsza przywiozła do Polski olbrzymią kolekcję prezesowa Oleandrowiczowa, poprostu szał ogarnął małżonki i poło-wicedyrektorowe.

Z obu frakcyj „Związku Obrony Kresów Środkowych" wszystkie panie rzuciły się na kakaktusy z dziką namiętnością. Postrzelecka ma 216 sztuk, Bałaganówna 311 odmian, Jajoworska 210, wojewodzina Mizerakowa 309, bombardjerowa z Oazińskich Adrianowiczowa 326 (trzysta dwadzieścia sześć!)... Ale i z drugiej strony czyli frakcji ministrowa Zmoraczerska doszła już do 114 sztuk doniczek, Ciurowiczowa 108, Pętakowska 97, Stiebermaglerowa 201, Feldfeberówna 102.

Oczywiście kakaktus kakaktusowi nie równy. Bywają i pospolitaki, tanie jak barszcz lub kapusta, zwyczajne jak groch przy drodze lub grzyby po deszczu. Takie kakaktusy akurat w sam raz dla Polaków z terenu, dla opozycjonistów, endeków — wogóle dla poddanych, czyli wrogów państwa, cywilistów. Niech sobie takie kupują i cieszą się. Nowa arystokracja, nowi panowie, elita, po endecku wierchuszka czyli aparatczyki, kupują oczywiście tylko odmiany i gatunki rzadkie, wyższe, najwyższe, rarytasy, unikaty, białe kruki, całkiem brzydkie, brzydsze, najbrzydsze, najpoczwarniejsze, najpokraczniejsze, najzwyrodnialsze. Ludzie przed wojną kolekcjonowali najpiękniejsze tulipany lub najwytworniejsze storczyki. Ludzie powojenni wydają olbrzymie sumy, żeby dostać: opuncja trychinoza lub scrofulax grandiflora, caverna mexicana, echinokakus splendidus, mansilaria canalensis, pycolaria turbinosa, agawa mendax (boliviensis), guania Bolivari, urinus regius. W Warszawie są już dwa egzemplarze słynnego, a bardzo rzadkiego excrementus Luciferi i jeden egzemplarz „Euferma Leviatani"; ten ostatni w posiadaniu poślicy Grajcyganierskiej, prezesowej „Ligi Kobiet walczących z gazami domowymi".

Śliczny ten okaz modnego kwiatu składa się z dwóch kul włochatych z trzema sterczącymi kanciastymi pałami, jedną tarczą owłosioną iglicowo i strzępiastą brodą brudno-siwą, sięgającą do kolan właścicielki. Kaktus poślicy Grajcyganierskiej był już wielokrotnie fotografowany i filmowany, i ma wszelkie szanse wziąć pierwszą nagrodę na Wielkiej Krajowej (Wszechświatowej) Wystawie Kakaktusów w Warszawie w grudniu b. roku. To jest bowiem prawdziwy kak-tuz, as kolekcji gwiazdozbioru prezesowej, którego jej zazdroszczą wszystkie panie.

Pytanie teraz zapewne, skąd się wzięła ta moda na kakaktusy i kaktusy? Kto ją narzucił kilku europejskim miastom i skąd w epoce, w której nastąpiło odkrycie dalji i produkcja masowa oszałamiająco przecudownych pół tysiąca odmian georginji, skąd w tej epoce, w której chryzantemy doszły do rajskiej, do niebiańskiej piękności i uroku, nagle przyszła zaraza lubowania się, miłośnictwa najohydniejszej paskudy i szkarady, jaka się lęgnie na ziemskiej, że tak powiemy: skorupie.

Odpowiedź? Cytata. Nie bojąc się epitetu warjata **(varietas delectat)**, prosta dokumentaryczna, autentyczna cytata.

Była w Italji niedawno taka wystawa.

Wystawę zwiedzał Benito Mussolini.

Przy jednym z pawilonów cyceronem był p. Ajsensztad. Rzecz prosta, że pawilon wobec tego miał napis: „Palestyna".

Korespondent „Naszego Przeglądu" o tem napisał:

„Przy samym wejściu do Pawilonu ustawiony został, na tle białoniebieskiego sztandaru, kaktus palestyński — symbol jiszuwu, który głęboko — jak kaktus — zapuścił swe korzenie, rozwinąć się jest w stanie nawet gdyby zabrakło mu wody, a kłuć będzie każdego, kto zbliżyć się doń zamierza z wrogiemi zamiarami złamania lub zniszczenia".

Symbol — kaktus.

Zapuszcza korzonki, korzoneczki, nawet gdy zabraknie mu wody. A potem, to on kłuje. Kwiat-symbol.

Z którego powodu został narzucony, jako nowa moda w starej Europie. Z którego powodu, podczas gdy Sarmaty... dalje i georginie — Sanaty masowo i musowo...

Czy nie plotka?

Rozmowa marsz. Focha z marsz. Piłsudskim

w relacji Pertinaxa

Dzisiejszy „I. K. C.", a za nim „Dobry Wieczór" przytaczają następujący ustęp z artykułu znanego publicysty paryskiego „Echo de Paris", p. Pertinaxa, umieszczonego w serwisie artykułowym pewnej ajencji, w którym znajdujemy ciekawą wersję o rozmowach, jakie przeprowadzał podczas pobytu w Warszawie zmarły marszałek Foch:

„W r. 1922 marszałek Foch udał się do Warszawy i między nim a Marszałkiem Piłsudskim, wówczas szefem sztabu, odbyła się rozmowa, na temat stosowania polsko francuskiego traktatu wojskowego z r. 1921, rozmowa, którą warto dzisiaj przypomnieć.

Marszałek Foch pragnął poznać plany sztabu polskiego na wypadek agresji niemiecko - rosyjskiej.

— Pomaszeruję na Moskwę. — powiedział dumnie Piłsudski, gubiąc się w nieokreślonych szczegółach.

— Ale jeśli idzie o Niemcy, — co Pan uczyni?

— Przeciw Niemcom zaimprowizuję plan na polu bitwy.

— To nie jest poważne. Jeden z oddziałów pańskiego sztabu zajmuje się z pewnością Niemcami. Żądam (!!) od Pana, by Pan przywołał tych, którzy kierują tym oddziałem. Dzisiaj popołudniu podejmiemy rozmowę, na nowo...

...Spotkanie popołudniowe. Marszałek Piłsudski „rzuca się" znowu na Moskwę. Prezydent Rzeczypospolitej (Wojciechowski) przywołuje w tej sytuacji marszałka Focha i powiada:

— Dowiedziałem się o niewytłumaczalnem zachowaniu się Marszałka Piłsudskiego. Funkcje jego będą mu odebrane (!!).

— Niech Pan tego nie robi — odparł gen. Foch — nie chcę być przyczyną niezgody".

Przytaczamy ten ustęp za wspomnianemi pismami z ich wykrzyknikami (w nawiasach). „I. K. C." zauważa w komentarzu swoim słusznie, że operowanie tego rodzaju anegdotkami dowodzi „niebywałej lekkomyślności" autora i ośmiesza jego oraz jego kampanję. „Dobry Wieczór" idzie znacznie dalej, nazywając Pertinaxa „takim pismakiem francuskim", „durniem" i „kretynem". Może trochę za... mocno? Fakt, że Pertinax, dawniej tak nam życzliwy, przeszedł obecnie do zaciętych wrogów polityki polskiej i że, operując zazwyczaj poważnym materjałem informacyjnym, obecnie (nie po raz pierwszy zresztą) cytuje informacje, których autentyczności zapewne i samby nie potrafił dowieść, nie da się zbyć nawymyślaniem mu w czerniakowskiej gwarze.

W informacjach swych dziennikarz francuski myli się w każdym razie co do dat, wizyta bowiem marszałka Focha w Polsce odbyła się w roku nie 1922, lecz 1923. Wkrótce potem marsz. Piłsudski ustąpił ze stanowiska szefa sztabu, podając jako motyw niemożliwość współpracowania z ówczesnym rządem p. Witosa.

Występy księdza ukraińskiego

Przeciw polskiej szkole

ukarane 2 tygodniami aresztu

W miejscowości Złocko, powiatu nowosądeckiego, proboszczem parafji grecko - katolickiej jest ks. Iwan Kaczmar, znany działacz ukraiński. Wszelkiemi sposobami dążył on zawsze do wywołania antagonizmu pomiędzy ludnością polską a ruską. W maju r. b. podczas nabożeństwa wygłosił kazanie, atakując w gwałtowny sposób miejscową szkołę polską.

W następstwie tego stanął ks. Kaczmar przed sądem, który go skazał na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 50 zł. grzywny. Od tego wyroku zapowiedział apelację zarówno skazany, jak i oskarżyciel publiczny.

Przed sensacyjnym procesem U.O.N.

spowodu zamordowania wywiadowcy Jacyny

W dniu 19 b. m. rozpocznie się we Lwowie proces trzech terorystów O. U. N., sprawców mordu, dokonanego na wywiadowcy policyjnym, ś. p. Jacynie. Pod zarzutem morderstwa znajdują się: Kulikowiec, Kasaraba i Chałapac. Ponadto o współudział w zbrodni oskarżeni są: Zenon Małdach, student filozofji, Jerzy Malinowski student praw, Lech Stojkiewicz czeladnik krawiecki, Semen Waszczko absolwent gimnazjalny, Miron Bohun magister praw oraz Iwan Mykietiuk student praw. Proces zapowiada się sensacyjnie. Ma on ujawnić najnowszy system bojowy O. U. N



„Praca chałupnicza"

Izba Cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła doniosłe orzeczenie, określające pojęcie pracy chałupniczej. Sąd Najwyższy uznał, że zasadniczą cechą chałupnika jest osobiste wykonywanie pracy na rzecz kupca, majstra i pośrednika. Natomiast osoby, które czerpią zyski z pracy innych i pełnią przeważnie funkcje kierownicze, nie mogą być uważane za chałupników.

Na Śląsku

Zwalniają robotników...

Fabryki metalurgiczne rozpoczęły jesienne redukcje, spowodowane brakiem zamówień. Huty „Bankowa" i „Katarzyna" w Zagłębiu Dąbrowskiem zwolniły z dniem 15 b. m. 194 robotników.

Uchwały Chrześcijańskiej Demokracji

na zjeździe rady naczelnej

Prorządowy odłam Ch. D.

W niedzielę b. m. odbył się w Bygoszczy zjazd rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem prez. zarządu głównego senatora W. Korfantego, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. Sprawy organizacyjne zreferował pos. Tempka. W dyskusji delegaci poszczególnych okręgów zgodnie stwierdzali, że mimo wysiłków obozu sanacyjnego nastroje opozycyjne rosną stale w szybkim tempie. Podkreślano nędzę szerokich mas społeczeństwa oraz wewnętrzny rozkład B.B., który uwidacznia się nietylko we władzach centralnych tej partji, lecz także na prowincji. Dalej rada naczelna kontynuowała rozpoczęte na poprzednich zjazdach prace nad ustaleniem programu stronnictwa z zakresu reformy ustroju państwa. Zebranie zakończono uchwaleniem szeregu rezolucji.

W sprawach polityki zagranicznej rada naczelna Ch. D. stwierdza, że społeczeństwo jest zaniepokojone tajemniczością, jaką rząd otacza politykę zagraniczną. Usunięcie wszelkich nieporozumień m. Polską a Francją jest gorącem życzeniem całego narodu. Rząd powinien powstrzymać szkodliwą propagandę niektórych pism sanacyjnych, które psują dobre stosunki Polski z Francją i Czechosłowacją. Poprawne stosunki z Niemcami nie powinny wywoływać wrażenia, że Polska sprzymierza się z Niemcami lub z Węgrami przeciwko Czechosłowacji.

Osobną rezolucję poświęcono obozowi w Berezie Kartuskiej, domagając się jego zniesienia. Stwierdzono przytem, że pożądana jest amnestja dla t. zw. przestępców politycznych.

Inne uchwały dotyczą oszczędności budżetowych, szczególnie w dziedzinie uposażeń wyższej administracji, funduszów dyspozycyjnych i przedsiębiorstw państwowych, przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych, sprawy bezrobocia i konieczności wszczęcia jaknajostrzejszej walki z systemem przydzielania pracy według sanacyjnych kryterjów politycznych, a wreszcie spraw oświatowych. Rada naczelna Ch. D. zwraca uwagę na mnożące się zatargi z władzami kościelnemi na tle nauczania religji oraz narzucania nauczycieli żydowskich, a wskazując na upadek szkolnictwa powszechnego i niebezpieczeństwo analfetyzmu domaga się oszczędności budżetowych, celem uzyskania środków na szkolnictwo.

Równocześnie secesjoniści z Ch. D., którzy przed kilku miesiącami odłączyli się od tego stronnictwą, zakładając nowe pod firmą Zjednoczenia chrześcijańsko - społecznego (pp. Burtan z Krakowa, Gdyk, sen. Smólski, wybrani z listy B.B. posłowie małopolscy ks. Szydelski, Bryła i inni), odbyli w Warszawie pierwszy zjazd swej rady naczelnej.

Uchwały Zjednoczenia popierają całkowicie politykę zagraniczną rządu, wzywają wszystkie stronnictwa do współpracy nad uchwaleniem nowej konstytucji, wyrażają uznanie dla rządowej akcji oddłużeniowej i wysuwają pewne postulaty, m. in. w kwestji reformy podatkowej, racjonalnego ujęcia ubezpieczeń społecznych, pomocy dla rolnictwa i tworzenia osiedli podmiejskich dla ubogiej ludności. W sprawach związanych z religją, pomijając milczeniem drażliwe kwestje w polityce szkolnej rządu, zadowolono się uznaniem konieczności... zjednoczenia frontu katolickiego.

Wiadomości polityczne

NA POGRZEB KRÓLA ALEKSANDRA

Dziś zrana odjechał do Belgradu gen. Wieniawa - Długoszowski, który na pogrzebie króla Aleksandra reprezentować będzie Polskę w charakterze nadzwyczajnego ambasadora.

GOŚĆ CHIŃSKI

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie, przejazdem z Moskwy do Berlina, przewodniczący chińskiej delegacji zwiedzającej Europę dla zbadania jej urządzeń komunikacyjnych, wiceminister komunikacji p. Ju-Fej-Peng, który złożył wizyty w Ministerstwie Komunikacji i zwiedzał tramwaje warszawskie, a wieczorem odjechał do Gdyni dla obejrzenia tamtejszego portu.

KOMITET EKONOMICZNY LIGI NARODÓW

Jutro wyjeżdża do Genewy na rozpoczynające się obrady Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów wiceminister Przemysłu i Handlu p. Doleżal, który pełni obecnie funkcje przewodniczącego Komitetu.

ODMOWA ZŁOŻENIA MANDATÓW

Po wystąpieniu ze Stronnictwa Narodowego posłów Dembińskiego i Piestrzyńskiego, którzy założyli Związek Młodych Narodowców, klub narodowy zażądał od secesjonistów, w myśl podpisanych przez nich deklaracyj, złożenia mandatów, na co spotkał się z odmową i propozycją oddania sprawy do rozstrzygnięcia sądowi obywatelskiemu. Gdy propozycja ta została przez klub narodowy odrzucona, obaj posłowie postanowili, jak informują ze sfer sanacyjnych, zwrócić się do sądu marszałkowskiego o wydanie opinji w tej sprawie.

DLA RATOWANIA WPŁYWÓW

Na Śląsku, pragnąc przeciwdziałać ustawicznemu spadkowi wpływów obozu prorządowego, i uniknąć niepożądanego ujawniania wewnętrznych rozbieżności, utworzono stałą „komisję współpracy ideowej" między Związkiem powstańców, Związkiem legjonistów i P. O. W. Zwraca jednak uwagę, że w komisji tej nie jest reprezentowany Strzelec. Czyżby przestał już być główną ostoją?

KTO BĘDZIE WOJEWODĄ POZNAŃSKIM?

Pytanie, kto będzie wojewodą poznańskim w dalszym ciągu absorbuje tamtejszą prasę, która podaje coraz to nowe kandydatury. Obecnie donoszą jakoby wojewodą poznańskim mianowany miał być płk. Chilecki, dowódca jednego z pułków piechoty w Poznaniu.

UWZGLĘDNIENIE PROTESTÓW WYBORCZYCH

Wydział wojewódzki w Kielcach rozpatrywał protesty wyborcze, zgłoszone przez kilka miast wojewódzkich i uwzględnił je w następujących miejscowościach: w Sosnowcu w dwóch okręgach, w Będzinie w dwóch okręgach, w Zawierciu w jednym i w Radomiu w 5 okręgach. Wybory uzupełniające przeprowadzone będą w przyszłym miesiącu.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora, by raczył w piśmie swem zamieścić co następuje:

W związku z ogłoszonem w prasie sprawozdaniem ze sprawy sądowej masy upadłości F. L. Fryzego, podczas której p. Fryze miał oświadczyć, że „wierzył p. Min. Starzyńskiemu, że kryzys skończy się za pół roku" stwierdzam, że ani w publicznych mych wystąpieniach, ani w jakiejkolwiek rozmowie z p. Fryzem z którym zetknąłem się jako z petentem, który zgłaszał się do mnie kilkakrotnie z różnego rodzaju prośbami, nigdy nie wypowiadałem żadnego poglądu, któryby upoważniał p. Fryzego do „wierzenia mi, że kryzys skończy się za pół roku".

Przekonany, że Pan Redaktor gwoli prawdzie i słuszności zechce umieścić powyższe oświadczenie, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Stefan Starzyński.

Runęło rusztowanie

Grzebiąc 100 robotników

Straszna katastrofa budowlana w Katowicach

KATOWICE, 16.10. (tel. wł.). Wczoraj, przed południem, wydarzyła się przy budowie Katedry Śląskiej, straszna katastrofa budowlana, w wyniku której 60 osób odniosło rany. Przebieg katastrofy przedstawia się w sposób następujący.

W poniedziałek rano zgłosiła się nowa partja bezrobotnych, którzy przy budowie Katedry pracują bezinteresownie, w liczbie około 100 osób. Około godz. 10, partja ta, wraz ks. Zającem, oraz budowniczym Affą, udała się na górne rusztowanie, które jest umieszczone na wysokości około 7 metrów.

Podczas, gdy robotnicy, stojąc na rusztowaniu, słuchali wskazówek budowniczego Affa, co i jak mają robić, rozległ się trzask rusztowania i znajdujący się na nim robotnicy runęli w dół. Skutki załamania się rusztowania były straszne. Na dole znalazło się około 100 osób. Natychmiast na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannych do szpitala. W szpitalu znajduje się obecnie 62 osoby, z których stan 18-tu osób jest bardzo ciężki.

Najcięższe okaleczenia odnieśli: Bernard Andrykowski, Alojzy Budny, Jerzy Sauer, Jan Stuchlik, wszyscy z Małej Dąbrówki; Maksymiljan Kępka, Walenty Żurek z Załęka, Paweł Gruszka z Wisły Wielkiej, pod Pszczyną, Józef Kuc z Miedźnej, pod Pszczyną.

Pośród lekko rannych znajduje się ksiądz Zając i budowniczy Affa. Między wyżej wymienionymi jest ciężko ranny Jerzy Sauer, który ma złamany kręgosłup. Pozostali odnieśli złamania kości udowej, złamania kości przedramienia, wstrząs mózgu, złamanie szczęki, i t. p.

W szpitalu po przywiezieniu ofiar katastrofy przystąpiono do kilku operacyj. Przed szpitalem gromadzą się tłumy, przeważnie spośród krewnych, którzy z trwogą dopytują się o stan zdrowia swoich najbliższych.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy były przemokłe i przegniłe wskutek ostatnich deszczów belki, które nie wytrzymały naporu tylu ludzi i runęły. Na miejscu wpadku zjawiła się komisja sądowo - śledcza z prokuratorem Kulejem, sędzią Zdankowskim, komisarzem Jąderką na czele, która, wespół z przedstawicielami miejskiej policji budowlanej, ustaliła, że przyczyną wypadku było obciążenie, które przekraczało trzykrotnie wytrzymałość drewnianej konstrukcji.

Na polecenie prokuratora, zatrzymano 2 osoby, zatrudnione przy budowie katedry a mianowicie: inż. Jana Scypio oraz podmistrza Stanisława Ławniczaka. Budowniczy Affa również zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Zarówno Scypio jak Ławniczuk i Affa byli przesłuchiwani przez policję do późnych godzin wieczornych.

Zasadniczą przyczyną strasznej katastrofy jest brak ustawy budowlanej na Śląsku, bowiem na terenie Śląska obowiązują jeszcze stare przepisy niemieckie, podczas, gdy w całej Polsce obowiązuje od r. 1928 polska ustawa budowlana.

Ponieważ na Śląsku nie obowiązuje jeszcze powyż. ustawa, przeto kwestja odpowiedzialności jest uregulowana w sposób niedostateczny, przyczem bardzo często roboty budowlane prowadzone są przez niefachowców.

Jesteśmy przekonani, że po obecnym wypadku, Sejm śląski przyśpieszy rozszerzenie polskiej ustawy budowlanej na woj. śląskie.

B. naczelnik więzienia

Przed sądem

Prokuratura przygotowała akt oskarżenia przeciwko Bronisławowi Hałubko b. naczelnikowi więzienia przy ul. Długiej, Lucjanowi Ołtuszewskiemu, b. zastępcy naczelnika, Henrykowi Piaskowskiemu, przodownikowi straży więziennej i Teodorowi Kudelskiemu. Wszyscy oskarżeni są o nadużycia. Hałubko zdefraudował około 9.000 zł. Ołtuszewski wiedział o nadużyciach naczelnika, ale nie meldował władzy, gdyż sam również czerpał pieniądze z kasy więziennej. Kudelski wystawiał rachunki na transporty niedostarczonego do więzienia pokostu. Ołtuszewski wypłacał należność, a sumą dzielili się między sobą. Wreszcie czwarty oskarżony, Piaskowski, okradał więźniów w ten sposób, że zastawiał w lombardzie ich depozyty i zabierał pieniądze, nadsyłane im przez rodziny.

Przebywający przy ul. Długiej więźniowie pisali stosy podań i skargi do ministra Sprawiedliwości, żaląc się, że zarząd więzienia nie wypłaca im należności za pracę, wstrzymuje pieniądze, przysyłane przez rodziny i t. d. Wszystkie te skargi znaleziono podczas rewizji w kancelarji więziennej.

Proces aferzystów więziennych rozpocznie się 17 listopada r. b.

Czuwajmy...

Dur plamisty w Warszawie

Poza 52 wypadkami duru plamistego w styczniu r. b., co w swoim czasie wywołało duże zaniepokojenie, prawie co miesiąc zdarzają się w Warszawie pojedyńcze zachorowania. Każą one zachowywać czujność.

Ponieważ, jak wiadomo, szerzycielem tej choroby jest tylko wesz, miejskie władze sanitarne postanowiły zwrócić specjalną uwagę na miejsca, które mogą być rozsadnikami tego pasożyta, jak fryzjernie, szmaciarnie i t. p. Postanowiono też przeprowadzić szczepienia ochronne personelu lekarskiego i pomocniczego, mającego z tytułu zajęć służbowych styczność z ludnością.

Dur plamisty, o ile panuje, uzyskuje nasilenie w miesiącach zimowych, kiedy ludność, w ochronie przed zimnem, odziewa się cieplej.

Odzież wełniana, noszona nieraz bez zmiany przez szereg miesięcy, często nietylko nieprana, ale nawet nieczyszczona, nietrzepana i niewietrzona, łatwo może ulec zawszeniu i stać się groźnym rozsadnikiem ciężkiej choroby.

Rozbiórka domów

tamujących ruch uliczny w Mokotowie

Koło przyjaciół dzielnicy Mokotów złożyło prezydentowi miasta memorjal w sprawie zasadniczych bolączek tej dzielnicy. Memorjał ten obejmuje między in. kwestję uregulowania ulic w Mokotowie przez rozbiórkę i usunięcie różnych zrujnowanych zabudowań, a mianowicie:

1) na ul. Rakowieckiej należy częściowo usunąć dwa stare budynki dawnych stajen wojskowych, 2) na ul. Szustra wchodzi w ulicę budynek parterowy (dom Nr. 5) i zajmuje cały chodnik, uniemożliwiając ruch pieszy po nieparzystej stronie ulicy, 3) niemal na środku ul. Wiśniowej, przy zbiegu z ul. Szustra stoją d[illegible] budynki mieszkalne które grożą zawaleniem; budynki te należy pośpiesznie rozebrać, 4) dla uregulowanie ul. Ursynowskiej należy wywłaszczyć tereny ogrodu i ruder przy zbiegu Puławskiej i Ursynowskiej, 5) konieczne jest usunięcie z ul. Puławskiej i pl. Unji Lubelskiej szpetnych zabudowań i parkanu dworca kolejki Grójeckiej.

Z kraju

KRAKÓW

Konferencja powodziowa. W Krakowie przebywający wiceministrowie komunikacji, inż. Bobkowski i inż. Piasecki, odbyli naradę z Zarządem Miasta w kwestji zabezpieczenia Krakowa przed powodzią.

Nadużycia w baonie telegraficznym. W związku z wykryciem nadużyć finansowych w 5-ym baonie telegraficznym aresztowano oficera płatniczego 5-go baonu telegr., por. Bidzińskiego, dwóch sierżantów oraz urzędnika intendentury, Szewczyka. Śledztwo ustaliło, że nadużycia uprawiane były od szeregu lat. Suma zdefraudowana jest dość znaczna, narazie jednak sumy dokładnej nie ustalono.

Znowu zatargi we włókiennictwie. Inspektorat pracy ma interwenjować w kilku mniejszych zakładach włókienniczych, gdzie skutkiem niewypłacania w terminie zarobków wybuchły zatargi

SOSNOWIEC

Zamknięcie kopalń. Kopalnia „Karol" w Zagorzu pod Sosnowcem ulegnie we wtorek unieruchomieniu. We wtorek robotnicy przystąpią do rozmontowania maszyn. Zwolnieni robotnicy w liczbie 120 otrzymają pracę w innych zakładach przemysłowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

LWÓW

Wiec. W związku z likwidacją dyrekcji kolejowej w Stanisławowie odbył się tutaj wiec manifestacyjny, gdzie wybrano delegację, która ma się udać w najbliższych dniach do Warszawy, w celu przeciwdziałania temu zarządzeniu.

WILNO

Nowy kościół w Białowieży. W dniu 15 b. m. ks. arcybiskup Jałbrzykowski dokonał konsekracji nowowybudowanej świątyni.

Groźny pożar. Dnia 15 b. m. wybuchł w drewnianej dzielnicy Belmonta groźny pożar. Istnieje poważna obawa rozszerzenia się pożaru.

Usunięcie księży litewskich. Metropolita wileński, Jałbrzykowski, na życzenie władz polskich usunął z parafij szereg księży, zajmujących się antypaństwową agitacją. Oto nazwiska usuniętych: Zajączkowski, Zodzis, Jakowanis i Kuźmiński.

Życzenia sowieckie dla K.O.P.-u. Na granicy sowieckiej w rejonie odcinka Michniewice, sowiecki patrol straży granicznej złożył życzenia kopistom z racji 10-lecia KOP-u. Ponadto komendanci sowieccy wielu odcinków składali samorzutnie życzenia naszym kopistom.

Litwini wzywali do bojkotu jubileuszu KOP-u. W związku z 10-leciem KOP-u dała się tu zauważyć wzmożona działalność agitatorów litewskich, którzy rozrzucili mnóstwo ulotek, nawołujących do bojkotu uroczystości jubileuszowych KOP-u. W powiecie święciańskim Litwini wywiesili nawet w kilku miejscowościach flagi litewskie.

Tragiczny wypadek

na szosie Zduny—Odolanów

POZNAŃ, 16. 10. (PAT.). — Dzienniki donoszą, że na szosie Zduny — Odolanów wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie, szosą tą jechał motocyklem p. Funde z p. Olzogiem, kapitanem drużyny footbalowej z Niemiec, obaj obywatele niemieccy, celem wzięcia udziału w meczu piłkarskim, jaki ta drużyna miała rozegrać w Krotoszynie i Zdunach.

W czasie postoju przed jedną z gospód nadjechał samochód, który zaczepił o motocykl i pociągnął go kilkanaście metrów po szosie, przyczem obaj motocykliści zostali przez samochód przygnieceni. Wskutek wypadku, zarówno p. Funde, jak i p. Olzog, doznali obrażeń wewnętrznych tak ciężkich, że życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Sport

Tenis

BOROTRA POKONAŁ AUSTINA

W Londynie podczas meczu tenisowego w hali krytej między Francją, a Anglją Borotra wykazał znakomitą formę, bijąc Austina 4:6, 8:6, 6:4. Austin pokonał natomiast Francuza Boussus 6:2, 6:4.

Boks

CZESI PROTESTUJĄ

Czesi wnoszą protest do Komitetu Organizacyjnego Bokserskiego Mitropa - Cupu w sprawie niedzielnego meczu z Polską i proszą o unieważnienie tego spotkania!

O tego rodzaju nieoczekiwanej decyzji zawiadomili kierownicy zespołu czeskiego w dniu swego odjazdu z Warszawy, dodając jednocześnie następujące uzasadnienie wniosku:

„Statut rozgrywek pięściarskich o puhar Europy środkowej przewiduje, że każdy sędzia punktowy obowiązany jest wskazać zwycięzcę poszczególnej walki. W razie zgody obu orzeczeń (t. zn. jeśli są dwa plusy albo dwa minusy) niema żadnych wątpliwości co do wyniku, natomiast w wypadku rozbieżności zdań ogłasza się wynik remisowy. Sędziów punktowych jest dwu, obaj niezainteresowani w wyniku meczu, ale pochodzący z państw uczestniczących w puharze Mitropy.

Regulamin nie przewiduje więc możliwości orzekania remisów przez pojedyńczych sędziów. Remis może powstać tylko jako wypadkowa sprzecznych opinij, nigdy inaczej".

Tymczasem podczas spotkania Polska — Czechosłowacja sędzia punktowy z Niemiec p. Saenger (Wrocław) dwukrotnie umieszczał w swoim indeksie rezultat nierozstrzygnięty, postępował zatem — zdaniem Czechów —niezgodnie z obowiązującym regulaminem. Ten fakt oraz względu na możliwość dalszych odchyleń od przepisów u sędziego nierespektującego obowiązujących reguł, skłania Czeską Unję Amatorskiego Boksu do prośby o rozpatrzenie sprawy tego meczu i unieważnienie wyniku.

Projekt ten nie wydaje się mieć wielkich widoków powodzenia.

AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA

W dn. 19 b. m. odbędzie się w Brnie międzypaństwowy mecz bokserski Austrja — Czechosłowacja, rozgrywany w ramach walk o puhar Europy środkowej.

SKŁAD REPR. NIEMIEC NA MECZ Z POLSKĄ

Niemiecki Zw. Bokserski wystawia na dwa najbliższe mecze z Czechosłowacją (26 b. m.) i Polską (23.XI w Essen) następującą drużynę: waga musza: Reppslibeer, waga kogucia — Miner, waga piórkowa — Kaestner, waga lekka — Schmedes, waga półśrednia — Campe, waga średnia — Schmidtzinger, waga półciężka — Pürsch, waga ciężka — Eskstein.

Pogłoski o przejściu Pürscha na zawodowstwo jeszcze w bież. mies. nie ustają.

L. atletyka

ZAMKNIĘCIE SEZONU LEKKO-ATLETYCZNEGO

Na terenach boiska Warszawianki i lotniska Mokotowskiego rozegrano bieg na przełaj 6500 m. o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Startowało 27 zawodników. Wyniki: 1) Puchalski (Warsz.) 22:10, 2) Wiśniewski (Warsz.) 22:13, 3) Karczewski (Warsz.) 22:20, 4) Milcz (Polic. KS.) 22:41, 5) Żak (AZS) 22:50, 6) Bujak (Strzelec) 22:51, jako pierwszy z klasy B, 7) Skowroński (Warsz.) 23:11, 8) Romanowski (Warsz.) 23:17, 9) Pęciłło (Warsz.) pierwszy z klasy C. W ten sposób drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego zostały już zakończone. Wynik ostateczny przedstawia się w klasie A następująco: 1) AZS, 2) Warszawianka, 3) Legja, 4) Policyjny KS.

Bieg na przełaj w Łodzi z okazji zamknięcia sezonu wygrał Kurpesa, który przebył dystans 3.200 metrów w czasie 10:42.

W Mysłowicach rozegrano biegi o nagrodę marszałka sejmu śląskiego. Bieg senjorów na dystansie 4.600 metrów zgromadził 25 zawodników. Zwyciężył Orłowski (Pogoń — Katowice) w czasie 15:02, przed Hartlikiem (Stadjon Chorzów) 15:31. Bieg junjorów na 2.300 m. wygrał Kalfa (SMP) w czasie 7:41,8.

Piłka nożna

SZWAJCARJA — CZECHOSŁOWACJA 2:2

W Genewie wobec 15.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcarja — Czechosłowacja o puhar środkowej Europy. Mecz zakończył się nieszczególnym wynikiem dla Czechosłowacji, która zdołała wywalczyć zaledwie wynik nierozstrzygnięty 2:2.

Do przerwy prowadzili Szwajcarzy 2:1, przyczem na minutę przed przerwą wynik brzmiał 2:0 dla Szwajcarów.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska: w Warszawie Warszawianka — Garbarnia p. Wardęszkiewicz, w Krakowie Wisła — Legja p. Rettig, w Hajdukach Ruch — Cracovia p. Romanowski, we Lwowie Pogoń — Polonia p. Rutkowski.

Rzeki w Małopolsce

Znowu wylewają

Dwudniowe deszcze spowodowały częściowe wystąpienie rzek z brzegów, szczególnie na terenie powiatu wadowickiego. Pod Makowem rzeczka Skawica zabrała będący w budowie most na drodze Maków—Jordanów. Rzeczka Wieprzówka zerwała również most na drodze Andrychów—Kocierz. Najwyższy stan wody na Skawie pod Wadowicami wynosił 2.10 m. ponad stan normalny. Wobec ustania deszczu wody opadają.

W Krakowie poziom Wisły podniósł się o 2 metry nad poziom normalny.

Sfingowany sabotaż

Policjant zabił człowieka

LWÓW, 16. 10. — We Lwowie rozpoczął się proces st. posterunkowego policji Stanisława Bielenia, oskarżonego o morderstwo.

W czerwcu r. b. na gościńcu pomiędzy Rawą Ruską, a Żółkwią znaleziono zwłoki Iwana Koczana. Śledztwo stwierdziło, że Koczan zabity został przez st. posterunkowego Bielenia, który tłumaczył się, że Koczana pochwycił na gorącym uczynku sabotażu, gdy usiłował spowodować katastrofę kolejową przez rozkręcenie szyn. Sabotażysta miał oddać strzał z karabinu, wobec czego policjant we własnej obronie wystrzelił.

Tymczasem okazało się, że to doniesienie jest kłamliwe. Oskarżony Bieleń zmienił swe zeznania i dowodził, że Koczana zabił przez pomyłkę, a następnie, jako powód strzału, podał obawę przed napaścią. Jednakowoż i te zeznania były nieprawdziwe, a tło zabójstwa przedstawiało się zupełnie inaczej.

Ustalono mianowicie, że Bieleń pragnął zainscenizować wykrycie i udaremnienie napadu na pociąg, a jako swoją ofiarę wybrał Koczana. Umówił się z nim na drodze do Żółkwi pod pretekstem nabycia broni. Następnie zaś zabił Koczana i obok trupa położył obcęgi, ażeby sfingować sabotaż. Bieleń przypuszczał, że za wykrycie zainscenizowanego sabotażu uzyska pochwałę przełożonych, ewentualnie zaś odznaczenie.

Obrońca Bielenia utrzymywał, że Koczan napadł na posterunkowego i w ten sposób zmusił go do obrony swego życia. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał posterunkowego za przekroczenie granicy obrony koniecznej na 7 miesięcy aresztu i za zbeszczeszczenie zwłok na 4 miesiące, wymierzając łączną karę na 11 miesięcy aresztu.

Walka z chlebem wiejskim

w Łodzi

ŁÓDŹ, 16.10 (tel. wł.). Równocześnie z zatargiem piekarzy żydów, Cech Piekarzy Chrześcijan również wypowiedział umowę swoim pracownikom, wobec czego Łodzi grozi całkowity brak chleba.

W Starostwie Grodzkiem przedstawiciele Cechu wyjaśniając przyczynę wypowiedzenia pracy swym pracownikom, oświadczyli, że nie chodzi tu o obniżkę płac, lecz o zwalczenie konkurencji w postaci chleba wiejskiego, który jest przywożony do Łodzi w wielkich ilościach i sprzedawany po cenach niższych, aniżeli ceny rynkowe.

Starostwo przyrzekło piekarzom, że dołoży starań celem zlikwidowania konkurencji wiejskiego chleba, wzamian za co przedstawiciele oświadczyli, że Cech cofnie wczorajsze wypowiedzenie umowy swoim pracownikom.

Kronika sądowa

„ZWIEDZAMY"

Warszawa. — Dwaj oszuści, Zbigniew Kompielski i Jan Rzepecki, zaopatrzeni w fałszywe legitymacje czasopisma „Zwiedzamy", dopuścili się szeregu oszustw. Występując w roli redaktorów, wystawiali czeki bez pokrycia i weksle za nabywane towary. Aresztowano ich w pewnej restauracji, gdy na pokrycie rachunku proponowali jeden z czeków.

Sąd Okręgowy skazał Kompielskiego na 3 lata i Rzepeckiego na 2 lata więzienia.

O PORWANIE DZIECKA

Warszawa. — Sąd Okręgowy rozważał wczoraj sensacyjną sprawę o porwanie dziecka. W czerwcu r. b. z ogródka przy Banku Polskim uprowadzono 4-letnią Wandzię Guzik. Wszczęte dochodzenie przez kilka dni nie dawało żadnych wyników. Po tygodniu lokatorki domu przy ul. Nowomiejskiej zauważyły na strychu kobietę, śpiącą w towarzystwie małej dziewczynki. O spostrzeżeniu zameldowano policji, i lokatorki w albumie przestępców rozpoznały w nieznajomej kobiecie Kazimierę vel Katicę Jajko, karaną już za kradzieże. Nazajutrz na wartownię Banku Polskiego zgłosiła się Jajko i odprowadziła dziewczynkę.

Niezwykłą złodziejkę aresztowano. Przyznała się ona do porwania dziecka i wyjaśniła, że działała z namowy Anny Kucharskiej. Kucharska razem ze swoim kochankiem, Wielgusem, miała zorganizować bandę porywaczy dzieci, które wydawane być miały rodzicom za okupem, względnie sprzedawane do wędrownych cyrków. Jajko przez parę dni trzymała w ukryciu dziecko, lecz ruszyły ją wyrzuty sumienia i dziewczynkę odprowadziła do rodziców.

Sąd skazał Jajko na 2 lata więzienia, a biorąc pod uwagę jej skruchę, dobrowolny zwrot porwanego dziecka i dobre obchodzenie się z dziewczynką zawiesił jej wykonanie kary na 5 lat.

KRADZIEŻ U B-CI ALBERTYNÓW

Warszawa. — W lutym r. b. w magazynach domu Braci Albertynów dokonana została kradzież. Prowadzone przez kilka dni śledztwo nie dało narazie żadnego rezultatu. Dopiero jeden z mieszkańców Annopola zameldował policji, że słyszał sprzeczkę dwóch ludzi, co do miejsca sprzedaży zrabowanych ubrań. Wystawiono posterunki obserwacyjne i aresztowano trzech pensjonarjuszy domu Braci Albertynów: Jana Wojskiego, Marjana Depatko i Marjana Michalskiego.

Wczoraj przed sądem stanęło tylko dwóch oskarżonych, albowiem trzeci, Depatko, w obawie przed skazującym wyrokiem, popełnił samobójstwo, wieszając się w celi więziennej na rękawach własnej koszuli. Wojski skazany został na 2 lata więzienia, Michalski na półtora roku.

Przymusowe lądowanie

lotnika niemieckiego

POZNAŃ, 16. 10. Z Leszna donoszą, że na polach pod Lesznem wylądował przymusowo samolot sportowy niemiecki. Przyczyną lądowania było stracenie orjentacji lotnika, wskutek czego przekroczył on granicę i z braku benzyny musiał lądować na terenie Polski.

Lotnik był przez czas przymusowego pobytu w Polsce gościem 17 p. ułanów w Lesznie, poczem następnego dnia odleciał do Niemiec.

Z życia akademickiego

Konfederacja „Chrobrja"

W dniu 7 b. m. rozpoczęła działalność w bieżącym roku akademickim konfederacja P. M. A. „Chrobrja"; w dniu tym odbyło się nałożenie barw konfederackich pierwszym członkom założycielom. W dniu 12 b. m. odbyły się wybory, które daly wynik następujący: Zarząd: prezes zarządu — p. W. Tokarz, wiceprezes — p. M. Gierszewski, sekretarz — p. M. Liwski. Do Sądu Konfederackiego weszli pp.: J. Staff (przewodniczący), Cz. Ołtarzewski i K. Płatkowski (asesorzy), oraz p. T Truszkowski (prokurator).

Dobrowolne czy przymusowe
organizacje gospodarcze

W odpowiedzi na nasze artykuły, dotyczące losów Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, „Kurjer Polski“ wystąpił z oświadczeniem, że „nowela do prawa przemysłowego stoi na stanowisku związków wolnych“, a „związki przymusowe są pomyślane w tej noweli nie jako reguła ogólna, lecz jako norma wyjątkowa“, że zatem Centralny Związek ma w dalszym ciągu zapewnione podstawy prawne dla swej działalności.

Ale nie chodzi tu tylko o podstawy prawne... Chodzi także o faktyczne podstawy działalności centralnej organizacji przemysłowej. Celem jej istnienia może być tylko zapewnienie warunków rozwoju dla całego przemysłu. Umiejętność znalezienia trafnej syntezy czasem rozbieżnych interesów organizacyj zrzeszonych w Lewjatanie, jest rzeczą trudną. Rozumiemy to dobrze. Ale tę syntezę Lewjatan musi znaleźć, jeżeli chce spełnić swe zadania.

Również błędem Lewjatana jest forma jego współpracy z rządem. Każda organizacja o charakterze społecznym, czy gospodarczym może spełnić swoje zadanie, jeżeli jest czynnikiem samodzielnym, jeżeli reprezentuje interesy życia gospodarczego bez wnikania w sprawy, których obrona wymaga zupełnego poddania się dyrektywom politycznym rządu.

Nie stoimy na stanowisku konieczności zlikwidowania czy Lewjatana, czy innych dobrowolnych organizacyj gospodarczych. Ale pragnęliśmy widzieć w tych organizacjach niezależne zrzeszenia społeczne, nie związane z tym. czy innym obozem. Miarą powagi takich instytucyj jest ich niezależność i jasno wytknięta myśl przewodnia obrony interesów całego przemysłu.

Walka o dach nad głową
Czy należy znieść ochronę lokatorów?

W budżecie człowieka pracy, zarabiającego na życie dla siebie i rodziny, wszystko jedno, robotnika czy urzędnika, wydatek na komorne, opłata na najem mieszkakania, stanowi jedną z głównych, sztywnych pozycyj. W wydatkach robotnika komorne stoi na trzeciem miejscu, stanowiąc średnio 4.8 proc. zarobku, po żywności (58.8 proc.) i odzieży (13.5 proc.). Jeszcze bardziej znaczne miejsce zajmuje wydatek na mieszkanie w budżecie urzędnika, wysuwając się na drugie miejsce, i stanowiąc 13.2 proc., przez co ustępuje tylko pozycji żywności, wynoszącej 28.2 proc. zarobku.

Co więcej, jeżeli weźmiemy pod uwagę wskaźnik utrzymania, przyjmując za podstawę obliczeniową rok 1928, to okazuje się, że podczas gdy wydatki np. na odzież i żywność spadły bardzo znacznie w ciągu ostatnich sześciu lat, w stosunku do zarobków, o 40 proc., a nawet i więcej, a wszystkie główne pozycje utrzymania (poza wydatkami na alkohol i tytoń, które podskoczyły b. zresztą nieznacznie), uawniają wyraźny spadek, jedynie wydatki na komorne ujawniają (znowu w stosunku do zarobków) poważny wzrost, wyrażający się w zwyżce blisko 60 proc., o ile chodzi o rodziny robotnicze i około 45 proc., jeżeli chodzi o rodziny urzędnicze *).

GROŹBA PODWYŻKI KOMORNEGO I EKSMISYJ

Nic więc dziwnego, że już pierwsze pogłoski o zniesieniu obowiązującej dotąd ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia r. 1924 (poz. 406 D. U. R. P.), wywołały prawdziwą panikę, natychmiastową reakcję w postaci zwyżki komornego, a ponadto, że wiele rodzin stanie wobec groźby eksmisji, wskutek zniesienia norm prawnych zabezpieczających.

ZAROBKI SIĘ KURCZĄ — WZRASTA ZADŁUŻENIE

Zarobki robotnika kurczą się coraz bardziej. Trudno jest nastarczyć zaspokojeniu najprymitywniejszych potrzeb. Możliwości pracy i zarobku są coraz mniejsze — widmo bezrobocia występuje z całą natarczywością.

Podobnie jest w rodzinach urzędniczych. Niepewność jutra jest coraz większa. Płace stopniały. Redukcje pensyj odbiły się bardzo poważnie. Rodziny urzędnicze musiały wyrzec się wielu rzeczy, ograniczając swoje budżety do minimum, zaspakajając i to nie w zupełności, potrzeby najniezbędniejsze.

Zarówno urzędnicy, jak robotnicy, są ponadto zadłużeni. Począwszy od sklepiku, z którego bierze się żywność, a skończywszy na kasach, zaliczkach na pensje, zaległości za komorne i t. p. Dalsze uszczuplanie dochodu, pod różnemi postaciami, jak chociażby ostatnia przez „dobrowolny“ udział w „Pożyczce Narodowej“, rozmaite wpłaty na fundusze i powiększenie świadczeń (np. na ubezpieczenia), spowodowało, że zadłużenie jeszcze bardziej wzrosło.

DEPRESJA GOSPODARCZA — I PSYCHICZNA

W tym stanie rzeczy pogłoska o zniesieniu ochrony lokatorów i zmianie zasad najmu, oraz obawy zwyżki wydatków na komorne i groźba eksmisji, wywołały duże echo i zaniepokojenie. Budżety robotnicze i urzędnicze, ściśnięte już do granic ostatecznych, nie wytrzymałyby nowego obciążenia. Zresztą i psychicznie, pracownicy umysłowi i fizyczni, są tak wyczerpani walką o chleb codzienny, że w chwili obecnej jakieś poważniejsze zmiany i zwiększenie obciążenia, wywołałoby fermenty i jest socjalnie i gospodarczo niepożądane.

CZY OBNIŻKA KOMORNEGO?

Podobno urzędnicy państwowi i samorządowi przygotowują specjalną, szeroko zakrojoną akcję, której celem jest uzyskanie obniżki komornego i to zarówno w domach podlegających ustawie z d. 11 kwietnia 1924 r., jak i domach nowych. Urzędnicy motywują swoje żądania koniecznością utrzymania równowagi budżetów, które wobec licznych obniżek pensyj zostały zachwiane. Uznają oni, że koszty utrzymania (jak żywność, odzież), spadły, ale równocześnie nie uległy redukcji podatki i opłaty, a nawet ujawniły wzrost, a ponadto komorne, utrzymane na poziomie stałym według norm przerachunkowych 2.66 za rubla, według stawek z czerwca 1914 r., stanowi pozycję sztywną i stosunkowo do zniżki płac i spadku cen rosnącą. Zdaniem urzędników, nie może być mowy i nie wolno dopuścić w żadnym wypadku do jego zwyżki, bo groziłoby to katastrofą; przeciwnie, należy przeprowadzić ustawowo obniżkę komornego w proporcji, w jakiej zwiększyła się siła nabywcza złotego. Ponadto w domach nowych należy przymusowo obniżyć komorne do granic właściwych, sprowadzając je do słusznej ceny za najem i do godziwego zysku. Ceny dzisiejsze mieszkań w domach nowych są absolutnie nie do utrzymania.

ZAHAMOWANIE RUCHU BUDOWLANEGO?

Obawy, co do powstrzymania przez podobne zarządzenia ruchu budowlanego i zahamowania dopływu wolnych kapitałów, nie są istotne, ponieważ obniżka nie może zmniejszyć dochodów z mieszkań poniżej normalnego oprocentowania, a ponadto pewność lokaty kapitału stanowi wystarczającą zachętę i jest dobrą premją. Zresztą właściciele domów starych uzyskali już premję w postaci „lex Zoll“, regulującego zadłużenie hipoteczne w sensie dla nich korzystnym, zaś właściciele nowych domów i nadbudówek, korzystają z ulg podatkowych. Rozbudowa miast w rozmiarach właściwych nastąpi wtedy, gdy zwiększą się zarobki, gdy dla tych, którzy dziś mieszkają w warunkach całkowicie nieodpowiednich, otworzą się możliwości przeniesienia się do lepszych, większych mieszkań.

Wprowadzenie w obecnej chwili wolnej gry sił i zezwolenie na konkurencję w dziedzinie mieszkaniowej, odbiłoby się niewątpliwie ujemnie na całości naszego życia. Trwamy nadal w okresie kryzysowym, nie można poddawać się złudzeniom, że depresja już minęła i robić eksperymenty ryzykowne.

MIESZKANIE — ARTYKUŁEM PIERWSZEJ POTRZEBY

Ustawa o ochronie lokatorów dziś wobec nędzy i bezrobocia, jest potrzebna bardziej, niż kiedykolwiek, tak dalece, że gdyby jej nie było, należałoby ją wprowadzić. Mieszkanie jest artykułem pierwszej potrzeby, właściciele domów są mimo wszystko dotąd monopolistami. Państwo musi narzucić normy, według których należy regulować stosunki między najmującym, a oddającym w najem. Chodzi tu nietylko o kwestję ceny, ale o zakres możliwości wykorzystywania uprawnień oddającego w najem, jako monopolisty faktycznego. Ten zakres musi być ze względu na warunki określony i ścieśniony.

CZY USTAWA Z 11 KWIETNIA 1924 R. PRZEŻYŁA SIĘ?

Faktem jest, że ustawa, uchwalona dziesięć lat temu, zyskiwała swe uzasadnienie w istniejących wówczas warunkach i konjunkturze. Oczywiście wiele z tych warunków obecnie niema ważniejszego znaczenia, wiele odpadło wogóle. Mimo to ustawa z 11-go kwietnia 1924 r. nie jest anachronizmem i w dzisiejsze sytuacji jest potrzebna.

Inną zupełnie jest rzeczą, że w nowych warunkach pewne jej przepisy musiały nabrać nowej treści w interpretacji i orzecznictwie, oraz, że po dziesięciu latach ujawniły się poważne braki samej ustawy, a jeszcze wyraźniej braki, polegające na błędnej i jednostronnej metodzie jej stosowania i rozumienia.

Do tej sprawy wrócimy jeszcze.

*) Wskaźniki kosztów utrzymania i inne dane, dotyczące wzrostu i spadku kosztów utrzymania wzięte są z Rocznika Statystycznego z r. 1934.

Srebrny zatarg Chin i U.S.A.
Przeciw dewaluacji dolara chińskiego

Rząd nankiński wydał następujące rozporządzenie: „Zważywszy na szkodliwy wzrost ceny srebra w porównaniu z ogólnym poziomem cen— rząd narodowy, w celu obrony interesów gospodarczych Chin oraz waluty, ustalił cła na eksport srebra, które będą wprowadzone z dniem 15-ym października r. b. Cła te będą stosowane w następującej wysokości: 1) Cło wywozowe od dolarów oraz sztab monetarnych 10 proc.; ponieważ tytułem opłat menniczych pobiera się opłatę 2 i 1/4 proc., przeto efektywna wysokość cła wyniesie 7 i 3/4 proc. netto; 2) pozostałe gatunki srebra będą opłacały cło w wysokości 10 proc. zamiast dotychczasowych 2 i 1/4 proc.; 3) stosowana będzie przy wywozie srebra opłata wyrównawcza. w wysokości ewentualnej różnicy między teoretycznym parytetem srebra na Londyn oraz kursem, oficjalnie ustalonym przez Centralny Bank Chin, po uwzględnieniu ceł wywozowych“.

Jednocześnie z ogłoszeniem rozporządzenia Bank Centralny Chin ogłosił co następuje: „Podaje się do wiadomości, że Bank Centralny będzie, zaczynając od dnia 15-go b. m., codziennie notyfikował o godz. 11.30 wszystkim urzędom celnym wysokość oficjalnego kursu srebra dla określenia różnicy między teoretycznym parytetem na Londyn oraz kursem w Szanghaju, a to w celu ustalenia i nakładania na eksport srebra dodatku wyrównawczego“.

Posunięcie rządu chińskiego odbije się niewątpliwie szerokiem echem przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Losowanie książeczek w P. K. O.

W Centrali PKO w Warszawie odbyło się wczoraj 34-te zrzędu losowanie książeczek na premjowe wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele książeczek nr.:

773 1.272 1.770 5.023 5.227 9.165
10.122 11.830 15.920 16.191 19.480
21.762 22.495 23.161 23.846 24.401
28.126 29.056 31.904 33.503 34.505
38.851 41.284 41.350 43.709 45.509.

Książeczka Serji I-ej wylosowana dnia 16 lipca 1934 r. a niezrealizowana Nr. 5.754 P.

Na rynkach surowców

Międzynarodowe rynki surowców wykazywały ostatnio tendencje słabą. Na rynkach metali zaznaczyła się dość znaczna zniżka, jedynie cyna zdołała utrzymać się na prawie niezmienionym poziomie. Ceny bawełny uległy dalszej zniżce, ceny lnu również nieco się osłabiły. Na amerykańskich rynkach zbożowych zaznaczyła się dalsza zniżka cen pszenicy, natomiast żyto wykazało zarówno na giełdach amerykańskich, jako też europejskich lekką zwyżkę. Ceny szmalcu zmian nie wykazały, natomiast ceny cukru uległy pewnej zniżce.

Ceny
mięsa wołowego

Podług urzędowych danych, na 1 b. m. zanotowano następujące detaliczne ceny mięsa wołowego: Poznań i Gdynia — 1 zł. 60 gr., Warszawa— 1 zł. 55 gr., Kraków — 1 zł. 40 gr., Katowice — 1 zł. 30 gr., Toruń i Białystok—1 zł. 20 gr., Sosnowiec— 1 zł. 10 gr., Lwów — 1 zł. 5 gr., Włocławek, Kielce i Lublin — 1 zł., Wilno — 95 gr., Brześć n/B. i Drohobycz — 90 gr., Nowogródek, Stanisławów i Tarnopol — 80 gr.. — wszystko za kg.

Spekulacja na bawełnie
Po baissie — zwyżka

Ogłoszenie zbiorów bawełny amerykańskiej powoduje na rynku tego surowca poważne wahania cen. W ostatnich dniach po silnej baissie nastąpiła znowu zwyżka, zarówno na giełdzie nowojorskiej, jak i liverpoolskiej, bremeńskiej i aleksandryjskiej. Ocena sytuacji obecnej przez sfery przemysłu bawełnianego jest niejednolita. Naogół utrzymuje się opinja, że zwyżka nie może się utrzymać wobec silnego spadku zapotrzebowania w przemyśle amerykańskim. Z drugiej strony podkreślane są momenty, sprzyjające zwyżce w postaci redukcji zbiorów. Na tle tych przewidywań ostatnie wahania cen traktowane są jako spowodowane grą spekulacyjną.

Międzynarodowy Zjazd Drzewny

W związku z międzypaństwową konferencją krajów eksportujących, która się ma odbyć we Wiedniu dnia 25 b. m., wyznaczone zostało na środę, dnia 17 b.m. posiedzenie Komisji Traktatowej Rady Gospodarki Drzewnej.

Co przyniesie zima?
Na rynku łódzkim jesień niepomyślna

Sezon jesienny zaznacza się zwykle w Łodzi ożywieniem na rynku i wzrostem popytu. Producenci, licząc się z tym faktem, zwiększają zwykle we wrześniu i październiku produkcję. Tymczasem w roku bieżącym wyczekiwania zawiodły. Wobec pięknej i ciepłej jesieni nietylko, że rynek nie ożywił się, ale przeciwnie, popyt bardzo zmalał, co pociągnęło za sobą dużą obniżkę cen. Sytuacja dla wielu przedsiębiorstw, które wystawiły weksle płatne w początkach października,, a obliczone na dochody z sezonu jesiennego, stała się wręcz niebezpieczna. Coraz głośniej zaczęto mówić o fali nowych bankructw. Narazie pogłoski te nie znajdują jeszcze szerszego potwierdzenia. Pewna znana firma złożyła wprawdzie podanie o nadzór sądowy, ale jest to firma branży jedwabniczej, i jej trudności muszą być raczej związane z niedawnym strajkiem, bo teraz po strajku można zauważyć raczej wzrost produkcji.

Tendencja zniżkowa na towary bawełniane tłumaczy się zresztą, nietylko małym popytem, ale także dobrym urodzajem bawełny w Ameryce i związaną z tem zniżką cen surowca. Wobec nikłego zapotrzebowania, przędzalnie pracują obecnie zaledwie 38 godzin tygodniowo. Stan ten nie ulegnie zmianie i w drugiej połowie października, bo większe zamówienia spodziewane są dopiero na sezon zimowy, a więc najwcześniej w listopadzie.

Lepiej przedstawia się rynek tkanin wełnianych. Ceny utrzymały się na poziomie zeszłorocznych, zainteresowanie szczególnie materjałami na palta i okrycia było wcale duże, trzeba jednak zaznaczyć, że równocześnie dała się zaznaczyć tendencja zwyżkowa na wełnę surową, tak, że utrzymanie cen zeszłorocznych nie jest dla Łodzi sukcesem. również branża konfekcyjna wykazuje zastój i niski poziom cen. Normalnie natomiast przedstawia się zbyt pończoch, ale tu powstały kłopoty innego rodzaju. Zatarg między robotnikami a pracodawcami nietylko nie minął, ale jeszsze się zaognił wobec odrzucenia przez obie strony arbitrażu rządowego zaproponowanego przez inspektorat pracy.

Ogólna ocena sytuacji Łodzi nie jest więc zbyt optymistyczna. Zeszłoroczne ceny kryzysowe nietylko trwają, ale wykazują tendencję zniżkową, sezon jesienny zawiódł, a zbliżający się sezon zimowy stoi pod zupełnym znakiem zapytania. Jeśli i tu nadzieje zawiodą, co nie jest zupełnie rzeczą niemożliwą, to Łódź przeżyje jedną z cięższych zim, zimę naprawdę kryzysową. Dlatego też na rynku panuje nerwowy niepokój i obawy o dalszy przebieg sezonu.

Reforma podatku gruntowego
powinna być przeprowadzona systematycznie

Na najbliższej sesji sejmowej ma być wniesiony projekt reformy i unifikacji podatku gruntowego. Chodzi przedewszystkiem o przeprowadzenie jednolitej klasyfikacji gruntów i podział państwa na okręgi ekonomiczne. Sfery rolnicze obawiają się dzisiaj, żeby stawki podatkowe nie zostały ustalone przed ukończeniem pracy nad klasyfikacją gruntów. Zbytni pośpiech przy ustalaniu stawek może się bowiem stać przyczyną niesprawiedliwego obciążenia poszczególnych gruntów z wielką szkodą dla całości rolnictwa.

Zbyt wczesne ustalenie składek, mogłoby mieć jeszcze inne szkodliwe znaczenie. Wytworzyłoby się mianowicie wiele konfliktów między władzami skarbowemi, a poszczególnymi płatnikami o sklasyfikowanie gruntów. Słowem, do prac klasyfikacyjnych wszedłby czynnik spekulacji i interesu osobistego, który mógłby wogóle podważyć celowość całej reformy.

Licząc się z możliwością odrzucenia ich postulatów, sfery rolnicze wysunęły jednocześnie program, aby w wypadku, gdy obciążenie było wyznaczone w pierwszej fazie reformy, wysokość obciążenia była normowana systemem kontyngentów. Nawet ustalenie kontyngentów na poziomie obecnym, i zrealizowanie ich byłoby już dużym sukcesem reformy jeśli się zważy fakt, że dzisiaj istnieją wielomiljonowe niedobory.

O wykreślenie fikcyjnej hipoteki
W sumie 40 milj. zł.

KATOWICE, 16. 10. — Za parę dni w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Katowicach rozpocznie się sensacyjna rozprawa przeciwko „Oberschlesische Discont Bank“ w Chorzowie. Skargę przeciwko bankowi niemieckiemu wniósł koncern „Wspólnota Interesów“ o wykreślenie fikcyjnej hipoteki na kwotę około 40 miljonów zł.

Bank ten posiada kapitał zakładowy w wysokości półtora miljona złotych i w imieniu zagranicznych instytucyj kredytowych przyjął on gwarancję na sumę blisko 40 miljonów zł. Gwarancja została zabezpieczona na hipotece koncernu „Wspólnota Interesów“.

W KILKU WIERSZACH

STAŁY PIENIĄDZ NIEOPARTY NA ZŁOCIE I STAŁY POZIOM CEN

Ekspert monetarny, prof. Pearson, omawiając politykę monetarną W. Brytanji, określa ją jako bardzo konstruktywną siłę na świecie. Twierdzi on, że Anglja udowodniła światu, iż możliwą jest rzeczą utrzymanie zdrowego pieniądza, nieopartego na złocie, i że możliwe jest utrzymanie stałego poziomu cen na tle powszechnej niestałości.

Opinję powyższą należy uzupełnić. Stałość cen przy pieniądzu nieopartym na złocie nie jest wykluczona, ale tylko wówczas gdy odstąpienie od parytetu złota i spadek pieniądza jest powolny i stosunkowo nieznaczny, w przeciwnym razie sytuacja się zmienia. Że tak jest, świadczą o tem stosunki angielskie. Przy znaczniejszym spadku funta ceny i zarobki zaczynają iść wgórę.

2800 TONN SZYN DLA NIEMIEC

Wspólnota Interesów oraz Huta Pokój otrzymały zamówienia od rządu niemieckiego dla niemieckich kolei państwowych na wyrób 1400 tonn szyn kolejowych; razem więc oba przedsiębiorstwa mają dostarczyć 2.800 tonn szyn. Termin dostawy jest krótki. Zamówienie niemieckie nastąpiło w wykonaniu polsko-niemieckiego porozumienia hutniczego z marca r. b.

38 GODZIN TYGODNIOWO

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi uchwalono, że w okresie od 29-go b. m. do 11 listopada r. b. norma uruchomienia w przędzalniach bawełnianych nie ulegnie zmianie i będzie wynosiła 38 godzin tygodniowo.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.22.5; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 25.80; marka niemiecka 190.5; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58.5.

Dewizy: Berlin 213.50; Belgja 123.60; Gdańsk 172.75; Holandja 358.80; Kopenhaga 115.30; Londyn 25.82; Nowy Jork 5.24.25; Nowy Jork (kabel) 5.24.75; Paryż 34.90; Praga 22.10; Szwajcarja 172.67; Sztokholm 133.20; Włochy 45.33.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47.90; 4 proc. Poż. Dolarowa 54.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 118.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 68; 6 proc. Poż. Dolarowa 74.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 86; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 78.25; 7 proc. proc. Poż. Śląska 68; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemsk. 55; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 63.5.

Akcje: Bank Polski 95.75; Lilpop 11.10; Starachowice 13.90; Ostrowiec 21; Modrzejów 3.60; Haberbusch 34.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 15. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 17,00—17,50; II stand. 687 gl. 16,50—17,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 20,50—21,50; pszenica jednolita 742 gl. 19,50—20,50; pszenica zbierana 731 gl. 18,50—19,50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 17,50—18,00; owies II standard, lekko zadeszczony 468 gl. 16,50—17,50; jęczmień przemiałowy 649 gl. 17,00—17,50; III stand. 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,50—20,00; 620,5 gl. 16,50—17,00; jęczmień browarny 689 gl. 21,50—23,00; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; rzepak i rzepik zimowy z workiem 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 125—140; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 145—160; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46 — 50; ziemniaki jadalne 3.25 — 3.50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia pośledna 15,50—16,50; otręby pszenne gr. stand. 11,50—12,00; pszen. średnie 11,00—11,50; otręby pszenne miałkie 11,00—11,50; żytnie 10,00—10,50; kuchy lniane 17.50—18.00; rzepakowe 14,00—14,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 18,50—19,00; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 3.804 tonn w tem żyta 982 tonn. Usposobienie spokojne.

W drugim dniu subskrypcji 84 zgłoszenia

Chrostowski, Cieślewski, Bartłomiejczyk i Podoski na pierwszych miejscach

Duży sukces

II-ga subskrypcja drzeworytów cieszy się niemniejszem powodzeniem od zeszłorocznej subskrypcji. Dziś, w drugim dniu subskrypcji, wpłynęło do redakcji 84 zamówienia.

Udział w subskrypcji biorą wszystkie zawody i stany: obok profesorów uniwersytetu — zecerzy, obok urzędników — rzemieślnicy, dużo zgłoszeń daje duchowieństwo, ziemiaństwo i nauczycielstwo z prowincji.

Wraz z kuponami napływają do redakcji listy, podnoszące z uznaniem, że tegoroczny poziom drzeworytów, zgłoszonych na subskrypcję jest jeszcze wyższy, niż w roku zeszłym, oraz podkreślające duży wybór, jaki ma każdy czytelnik wśród różnorodnych drzeworytów. Toteż zamówienia rozkładają się już od pierwszych dni na niemal wszystkie drzeworyty, zgłoszone na subskrypcję.

Ilość zamówień

Dziś, do g. 11-ej przedpoł. wpłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt Stanisława Ostoi-Chrostowskiego p. t. „Ucieczka do Egiptu" (cena 8 zł.) — 17 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Stare Miasto" (cena 7 zł.) — 16 zamówień.

Na drzeworyt Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W Lany Poniedziałek" (cena 10 zł.) — 13 zamówień.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Kopanie szparagów" (cena 8 zł.) — 9 zamówień.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „Pieta" (cena 10 zł.) — 8 zamówień.

Na drzeworyt Bogny Gardowskiej-Krasnodębskiej p. t. „Sieci" (cena 10 zł.) — 6 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Kobieta z różańcem" (cena 8 zł.) — 4 zamówienia.

Na drzeworyt Salomei Hładki p. t. „Widok Gerlachowej" (cena 6 zł.) — 3 zamówienia.

Na drzeworyt Stefana Mrożewskiego p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — 3 zamówienia.

Na drzeworyt Konstantego Sopoćki p. t. „Przekupka" (cena 9 zł.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Ludwika Gardowskiego p. t. „Okno" (cena 10 zł.) — 1 zamówienie.

Na drzeworyt Edwarda Manteuffla p. t. „Widok Lucyna" (cena 6 zł. — 1 zamówienie.

Na drzeworyt Ludwika Tyrowicza p. t. „Motyw z Rzymu" (cena 8 zł.) — 1 zamówienie.

Wystawa

Na wystawie drzeworytów, otwartej w lokalu redakcji „ABC" przy ul. Nowy Świat 22, codziennie od g. 4-ej do 6-ej popoł., tłok wczoraj panował niezwykły. Wystawę zwiedziło wczoraj zgórą 100 osób.

Zwiedzający podkreślają, że zobaczenie drzeworytów w oryginale ogromnie ułatwia wybór. Tak n. p. przepiękny drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej „Sieci", o koronkowej wprost robocie drzeworytniczej, ogromnie zyskuje na wystawie w porównaniu z zmniejszoną reprodukcją na łamach pisma. Odnosi się to również do znakomitego drzeworytu Ludwika Gardowskiego „Okno", a w jeszcze większym stopniu do śmiałego, świetnego w nastroju drzeworytu Ludwika Tyrowicza „Motyw z Rzymu". Drzeworyt ten ze względów technicznych (zbyt późne nadesłanie pracy przez autora) ukazać się musiał na reprodukcji w „ABC" w bardzo znacznem zmniejszeniu, znaczniejszem, niż inne drzeworyty. W oryginale praca Tyrowicza zyskuje ogromnie.

Wystawa otwarta będzie codziennie do soboty — kto chce ją zwiedzić, powinien się więc pospieszyć.

3-ci dzień subskrypcji

Dziś trzeci dzień subskrypcji. Każdy czytelnik na zamieszczonym poniżej kuponie może zamówić dowolnie wybrany drzeworyt. Kupony wolno zgłaszać **tylko do 22 b. m.** Po tym terminie subskrypcja będzie **bezwzględnie zamknięta.**

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

....

(nazwisko autora)

....

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... zł.

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Objaśnienie: Kupon powyższy należy wypełnić, wyciąć, i nadesłać do redakcji najpóźniej do dnia 22 b. m. W rubryki kuponu należy wpisać nazwisko autora drzeworytu, który pragnie się nabyć, tytuł drzeworytu oraz cenę **według informacji, znajdującej się pod każdą reprodukcją,** zamieszczoną w numerze „ABC" z niedzieli dn. 14-go b. m. Na jednym kuponie można zamówić **tylko jeden drzeworyt.** Kto chce zamówić więcej drzeworytów (a każdy ma prawo), powinien zakupić bądź to większą ilość dzisiejszego numeru, bądź też zaczekać na następne kupony, które drukować będziemy w „ABC" przez tydzień.

Z nauki i sztuki

Teatr

— Odczyty reżyserów sowieckich o teatrze. Na zaproszenie polskich kół artystycznych sowieccy reżyserzy teatralni, którzy goszczą w Warszawie, mają wygłosić u nas cykl odczytów o sowieckiej sztuce. Pierwszą prelegentką będzie p. Natalja Satz, dyrektorka jedynego w Europie teatru dla dzieci, który w Moskwie codziennie daje przedstawienia. (b)

— Okrojona „Lilla Weneda" w Krakowie. Krakowski teatr im. Słowackiego otworzył sezon premjerą „Lilli Wenedy", wystawionej w inscenizacji Osterwy. Charakterystyczne, że inscenizator skreślił w sztuce ustępy, mające akcenty patrjotycznego bólu. Motywem tej przeróbki miała być nieaktualność tych fragmentów sztuki dla dzisiejszego polskiego widza. W tej przesadnej pogoni za aktualnością, w dążeniu do „odnawiania" arcydzieł klasycznych, które doskonale się bez tego obchodzą, ginie często rzecz najważniejsza — duch dzieła. „Lillę Wenedę" grała Krystyna Ankwicz-Szyjkowska, Gwinonę — Tarnowiczówna, na czoło zespołu wysunął się Osterwa w roli Ślaza. (b)

— Nowy sposób angażowania artystów. Dyrektorzy teatrów przez długi czas byli zdania, że radjo tylko szkodzi teatrowi. Okazuje się jednak, że niekiedy radjo potrafi przyjść z pomocą dyrekcji teatralnej. Tak np., dyrektor opery czeskiej „odkrył" jedną z polskich sił śpiewaczych i zaangażował ją do swego teatru, zarząd zaś opery „Metropolis" w Nowym Jorku w ten sam sposób zaangażował śpiewaka, występującego w Columbia Broadcasting-System.

Zapewne niedługo dyrektorzy teatrów będą odbywać próby kandydatów na artystów za pośrednictwem mikrofonu i radja. Odległy o tysiąc kilometrów śpiewak odśpiewa pieśń przed mikrofonem, a zarząd teatru wysłucha jej przez głośnik radjowy. (b)

— „Sprawiedliwość" M. Grabowskiej w teatrze wileńskim. Teatr wileński na Pohulance otworzył sezon zimowy 1934/35 wystawieniem sztuki Marceliny Grabowskiej pt. „Sprawiedliwość". M. Grabowska jest autorką wydanej niedawno powieści pt. „Żółty dom". Sztuka jej, której prapremjera odbyła się właśnie w teatrze wileńskim, zajmuje się losem dziewczyny, matki nieślubnego dziecka. Bohaterka sztuki, aby uniknąć hańby i nędzy, zabija dziecko. Skazana i więziona, jako więzień Nr. 14, chcąc uzyskać przedterminowe wyjście z więzienia, ulega namowom syna naczelnika więzienia i zostaje jego kochanką, a następnie po 4 miesiącach stanu odmiennego, pod naciskiem ojca-kochanka, poddaje się niedozwolonej operacji.

Do władz wpływa anonim. W wyniku anonimu w więzieniu przeprowadzają śledztwo, naczelnik więzienia oczywiście stara się zatuszować sprawę. Skandal zostaje istotnie zatuszowany dzięki protekcji jakiegoś wysokiego dostojnika, a kobieta-więzień osiągnęła swój cel: zostaje przedterminowo wypuszczona na wolność. „Sprawiedliwości" — jak mówi ironicznie Grabowska — stało się zadość. Autorka pragnęła przedstawić bunt kobiety przeciw układowi stosunków społecznych. Ta tendencja, jaskrawo przeprowadzona, zaciążyła ujemnie nad całością sztuki.

Muzyka

— „Halka" w Nowym Jorku. W sali Mecca Temple wystawiono z wielkiem powodzeniem „Halkę" z Karwowską i Popławskim w rolach tytułowych. Operę Moniuszki wystawiła Polish American Opera Comp. (b)

— St. Szpinalski profesorem Konserwatorjum Wileńskiego. Znany pianista, p. Stan. Szpinalski, uczeń Ign. Paderewskiego, objął klasę gry fortepianowej w Konserwatorjum Muzycznem w Wilnie. (b)

— Rzesza Niemiecka zabrania pseudonimów artystycznych. Prezes Izby Muzycznej Rzeszy Niemieckiej ogłosił dla wszystkich członków związków muzycznych Rzeszy zakaz używania w celach reklamowych pięknie brzmiących nazwisk cudzoziemskich zamiast nazwisk własnych. Rozporządzenie to jest bardzo słuszne, gdyż po pierwsze, niewłaściwe jest ukrywanie swej narodowości pod snobistycznie przybranem nazwiskiem włoskiem czy francuskiem, po drugie — pod pięknie brzmiącemi nazwiskami cudzoziemskiemi kryje się zbyt wielu synów „narodu wybranego". (b)

Plastyka

— Dzieła sztuki dla zwycięzców Challenge'u. Plastycy poznańscy postanowili za pośrednictwem poznańskiego Instytutu Krzewienia Sztuki (IKS) obdarzyć zwycięzców Challenge'u swojemi dziełami. Dotychczas zgłosiło swoje prace 25 malarzy. Ofiarowane obrazy będą wystawione w szeregu miast polskich. (b)

Różne

— Biblja po cygańsku. Doktór Mann, lektor języka angielskiego na Uniwersytecie w Brnie Morawskiem, zajął się przekładem ksiąg Pisma Św. Starego i Nowego Testamentu na język cygański. Dr. Mannowi pomagają w tej pracy studenci pochodzenia cygańskiego, jakich kilku liczy wśród swych słuchaczy Uniwersytet w Brnie. (b)

— Budowa gmachu Akademji Górniczej. Na budowę gmachu Akademji Górniczej, który ogółem kosztował 5 miljonów złotych, zabrakło 300.000 zł. Ponieważ Skarb Państwa nie mógł ich udzielić, rektorat Akademji zwrócił się o subwencję do przemysłu górniczego i naftowego. Obecnie Akademja otrzymała żądaną sumę i gmach Akademji w najbliższym czasie będzie wykończony. (b)

— Odczyt prof. Tatarkiewicza. W czwartek, dn. 18 b. m., o godz. 20 w Kamienicy Książąt Mazowieckich (Rynek Starego Miasta Nr. 31) prof. Uniw. W., dr. Władysław Tatarkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Łazienki Stanisława Augusta". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Polska na uroczystościach

Ku czci Firdussiego w Teheranie

Do Teheranu przybył gen. Jarnuszkiewicz, prezes Stowarzyszenia Polsko-Perskiego i delegat polski na Kongres Orjentalistyczny oraz na uroczystości ku czci poety Firdussiego w Teheranie. Delegatów, przybywających z Europy, oczekiwał w Pahlevi wysłannik biura kongresowego. W dniu 3.10 delegaci składali oficjalne wizyty, przyczem ogólną uwagę zwracał mundur polskiego generała.

Po raz pierwszy wogóle Persowie mieli możność oglądania polskiego munduru, chociaż nie pierwszych Polaków wojskowych. (Bracia Radziwiłłowie, z których jeden zginął pod murami Heratu, w czasie wojny persko-afgańskiej w połowie zeszłego stulecia, drugi zaś, jako perski generał, miasto to zdobył na Afgańczykach dla Persji).

Program Kongresu podzielony był zasadniczo na dwie części. Obrady delegatów w Teheranie oraz uroczystości w Meszedzie, gdzie odbyło się w obecności Szacha i delegatów odsłonięcie pomnika Firdussiego w jego rodzinnej miejscowości Tass.

Otwarcia Kongresu w sali liceum Darol Fonoun dokonał prezes Rady Ministrów, Foroughi, oraz minister oświaty publicznej, Hekmet, witając przybyłych gości.

Ogółem dotychczas przybyło 44 delegatów, reprezentujących 18 państw. Z przemówień w pierwszym dniu obrad wyróżniała się przemowa 84-letniego delegata Iraku, M. Zahabi, wielkiego poety arabskiego, który przeczytał wiersz, pisany po persku na cześć Firdussiego, frenetycznie oklaskiwany przez delegatów i obecną na sali publiczność perską. Wieczorem odbyło się przyjęcie w pałacu cesarskim Golestan wydane na cześć delegatów przez prezesa Rady Ministrów.

Tydzień książki

WEDŁUG DANYCH ZJEDNOCZONYCH ORGANIZACYJ KSIĘGARSKICH

KADEN-BANDROWSKI J.: W cieniu zapomnianej olszyny. Wyd. 3-cie. 8° str. 237. Lwów 1934. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. Zł. 2.60.

KAPUŚCIŃSKA M. inż.: Mleko i jego użytkowanie w gospodarstwie domowem. Z 6 rys. 8° str. 84. Lwów 1934. Książnica-Atlas. Zł. 1.10.

KARCZEWSKA M.: Wyrób wędlin i innych przetworów mięsnych sposobem domowym z 7 rys. 8° str. 62. Warszawa 1934. Księgarnia Rolnicza. Zł. 1.80.

KELLERMAN B.: Wielkie miasto Anatol. Powieść. Przełożył Zb. Grabowski. 8° str. 535. Warszawa 1934. Trzaska, Evert i Michalski. Zł. 15.—.

KRAWCZYK M.: Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej. Realizacja nowego programu. Wyd. 2-gie zmienione. 8° str. 157. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 3.20.

KWIECIŃSKA - KORCZAKOWSKA J.: Start. Powieść dla dziewcząt. 8° str. 189. Warszawa 1934. Tow. Wydawn. „Bluszcz". Zł. 3.—.

LESSING T.: Europa i Azja. Zanik ziemi przez ducha. Przełożył A. Tom.—8° str. 355. Warszawa 1935. J. Przeworski. Zł. 12.—.

LISAK J. prof.: Ogólna organizacja przedsiebiorstw. 8° str. 102. Kraków 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 2.50.

LUBLINERÓWNA KAROLINA dr.: Analizy pyłkowe torfowisk pasa bezświerkowego. 8° str. 40. Warszawa 1934. Bibljoteka Polska. Zł. 2.—.

ŁOPIEŃSKI Z.: Uwagi o polityce gospodarczej w Polsce. 8° str. 46. Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej. Zł. 1.50.

NIEZABITOWSKI W.: Golfsztrom. Powieść. 8° str. 224. Warszawa 1934. „Rój". Zł. 3.—.

Mówią... piszą...

Brzydkie pomysły pięknej płci

Wiadomo, iż w interesie artystów biorących udział w wystawach leży, by zwiedzający je był o pracach wystawianych, oraz ich autorach należycie poinformowany. Zwłaszcza, gdy zwiedzającym jest sprawozdawca - recenzent. W tym celu utartym z dawien dawna zwyczajem krytycy dostają katalog wystawy. Ułatwia to pracę recenzenta, a i artystom, przypuszczam, na złe nie wychodzi. Ze zdumieniem przeto dowiedziałem się, iż Panie, organizujące „Międzynarodową Wystawę Plastyczek" w IPS ie, postanowiły postępować inaczej i właśnie recenzentom odmawiają tej naturalnej pomocy, jaka jest przewodnik po wystawie. A zwłaszcza po wystawie obfitującej w nazwiska obce, artystek pierwszy raz goszczących w Warszawie. Na nic się zdały wszelkie moje argumenty — katalogu nie dostałem. Doprawdy gotów jestem uważać taki pomysł pań - plastyczek za bodaj jeden z najoryginalniejszych rysów w całej ich wystawie.

Potem już dowiedziałem się, że katalogi „byli, ale wyszli", „wyszli" oczywiście tylko dla recenzentów. I jeszcze powiedziano mi: „że doprawdy nie mogą, że je same drożej kosztuje, że tylko dokładają do katalogu" i t. d. Na miły Bóg! Jeśli Panie chciały zrobić z tego interes dochodowy, to poco było wogóle wydawać katalog i do tego — sztuki! Są jeszcze ludzie mogący służyć światłą poradą w tym względzie. Niejaki Dąbrowski Marjan, znakomity spec w swojej branży poradziłby Paniom z pewnością, co najlepiej pójdzie.

Wiktor Podoski

Listy do redakcji

P. Dygas prostuje... satyrę

Szanowny Panie Redaktorze!

Lubo jestem b. wdzięczny, że Sz. Redakcja „ABC" nie zapomina o Dygasie, uprzejmie proszę o sprostowanie niedzielnej wzmianki p. Very p. t. „Upór w Operze".

Ogólnie wiadomo, że Prezesem ZASP'u od 2 lat jest p. Józef Śliwicki, a nie I. Dygas, który zupełnie nie ma wpływu na losy Związku Artystów Scen Polskich.

Z poważaniem

Ignacy Dygas.

Protest Konserwatorjum

przeciwko napaściom na J. Hofmanna

„Express Poranny" w swych dowcipuszkach „Co w trawie piszczy", zaatakował w niebywały sposób wielkiego pianistę, Józefa Hofmana. Znawcy z „trawki Expressu" zarzucali Hofmanowi fałszywe uderzenie... jednego tonu w sonacie b-moll Chopina, oraz „amerykański gust" w doborze bisów.

Zaraz z punktu „Expressowi" dała odprawę „Gazeta Warszawska", a obecnie profesorowie warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego ogłosili następujący protest:

„W „Expressie Porannym" ukazało się kilka wzmianek anonimowych, uwłaczających genjalnemu artyście polskiemu Józefowi Hofmanowi.

Rektor, Rada Naukowo - Artystyczna i Profesorowie Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie zakładają niniejszem kategoryczny protest przeciwko napastliwym metodom, użytym w „Expressie Porannym" w stosunku do Józefa Hofmana, profesora honorowego Warszawskiego Konserwatorjum, jednego z czołowych przedstawicieli świata artystycznego".

Następują podpisy: Rektor P. K. W. — **E. Morawski:** V.-Rektor — **E. Heintze.** Członkowie Rady Naukowo - Artystycznej: **Drzewiecki, St. Kazuro, W. Kochański, W. Laski, P. Rytel, H. Rydzewski, St. Śledziński.**

Drzeworyt Wacława Wąsowicza

zgłoszony dodatkowo do subskrypcji

Jak to już donosiliśmy wczoraj, jeden z najznakomitszych grafików polskich, również członek „Rytu", Wacław Wąsowicz, w czasie organizowania tegorocznej subskrypcji nieobecny był w Warszawie. Zaraz po przyjeździe zgłosił swój drzeworyt, który już od wczoraj wisi na wystawie w lokalu „ABC", a dziś reprodukujemy go w numerze. Jest to jedna z ostatnich prac drzeworytniczych Wąsowicza, nosi tytuł „Głowa górala", a cenę artysta obniżył do 10 zł.

Drzeworyt Wąsowicza stanie się spewnością niemałą atrakcją dla miłośników drzeworytnictwa. Wąsowicz, zdobywca złotego medalu na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu (1925) i srebrnego medalu na P. W. K., artysta którego prace znajdują się we wszystkich większych muzeach zagranicą, zalicza się do czołowych przedstawicieli polskiego drzeworytnictwa.

Od dziś można więc zgłaszać na kuponach również drzeworyt Wąsowicza.



WACŁAW WĄSOWICZ — GŁOWA GÓRALA

Wymiary oryginału 24 x 33 cm. — Cena 10 zł.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Madame Butterfly" z Lipowską.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a „Ludwik XI". W próbach „Rozbitki" Blizińskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś „Egipska pszenica" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś Rapackiego „Człowiek, który nie pije". Jutro premjera komedji „Kłopot z papą".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec" Grubińskiego. W próbach „Ich czworo" Zapolskiej.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem. W próbach „Madame Sans gene".

TEATR ATENEUM: Dziś komedja Lichtenberga „Mecz małżeński".

KAMERALNY: Nieczynny, 20 b. m., w sobotę, premjera „Sygnałów" Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś rewja „Frontem do Hożej".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja p. t. „Numer w numer".

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem".

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś recital skrzypcowy Colette Frantz.

FILHARMONJA: 22-go b. m. recital fortepianowy Józefa Hoffmana.

S. i M. (Królewska 11): Dancing organizowany przez Pol. Macierz Szkolną: Zespół p. Adamskiej; śpiew — p. Żubowiczowa, p. Kalinowski.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa J. Chmielińskiego, „Grupy czterech" z Krakowa, J. Rupniewskiego, J. Skotnickiego i bieżąca.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Toreador i kobiety".
AS: „Baroud" i „Pan Twardowski".
AMOR: „Biała lilja" i „Toto".
ANTINEA: „Zakazana melodja" i „Maharadża Rampuru".
ATLANTIC: „Taniec Miłości".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Karnawał i Miłość".
COLOSSEUM: „Kot i skrzypce" oraz rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Aniakczak" i „Miasto pod terorem".
CORSO: „Zabawka" i rewja.
ERA: „Żółty książe", „Życie jest piękne".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FORUM: „Ostatni Ataman Annienkow".
GLORJA: „Dolores".
IKS: „Kajdany życia" i dodatki.
KOMETA: „365 żon króla Pauzola" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Rewizor" i dodatki.
LOS: Od 4 — 8 „Olimpjada Miłości", 8 — 11.30 „Zdobyć cię muszę".
LUX: „Królewski kochanek" i „Nowa płeć".
MEWA: „Nie jestem aniołem" i „To-to".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".
MASKA: „Grzesznica bez winy" i „Miljoner mimowoli".
MARS: „Sztuka życia", „Nowoczesny Robinson".
MIEJSKIE: „Królowa Krystyna".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Tunel".
NOWA TOMBOLA: „Dama Kier", „Halle Paryż".
OKO PRASKIE: „Miss Flora", „Pat i Patachon" na pensji żeńskiej.
PALACE: „Kochałam go"
PAN: „Nędznicy" II serja.
PETIT TRIANON: „Piękny jest świat" i „Szalona noc".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Jaką mnie pragniesz" i „Mumja".
PROMIEŃ: „Branka syna Puszczy" i „Miłość bez słów".
PRAGA: „Burza" i rewja.
RAJ: „Noc strachu" i „Slim policjantem" oraz dod.
RIVJERA: „Namiętni kochankowie" i dodatki.
ROXY: „Pożar nad Wołgą".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Kobiety w jego życiu" i „Czeluskin".
STAROMIEJSKIE: „Światła wielkiego miasta" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
TON: „Csibi" i dodatki.
UCIECHA: „I cóż dalej, szary człowieku".
UNJA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.
VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja „Jak za dobrych czasów" i film „Przybłęda".

„Przepraszam" i „Proszę" w próbie życia

Przedewszystkiem nauczmy się chodzić

Nowym Światem płynie ciemna, zbita ciżba spacerujących. Jest sobotni wieczór, ludzie mają czas, tłum więc snuje się powoli i z godnością. Zdarza się jednak, że się komuś śpieszy. O, taki to ma trudny orzech do zgryzienia.

Jak przejść wąskim stosunkowo chodnikiem, gdy przed „Colosseum" stoi właśnie gromadka pań i panów, dla których nie istnieje ulica wraz z przechodniami, bo ich myśli zaprząta jedna sprawa: „Do którego kina warto pójść?" Naprzeciwko, lewą stroną chodnika przedzierają się dwie zagadane paniusie. Skrajem, przy samej jezdni przeciska się sznurkiem pięć, czy sześć pensjonarek. Jegomość się spieszy, a że ma już poza sobą ślimacze przebijanie się przez tłum koło przystanku tramwajowego, jest nieco zdenerwowany.

— Przepraszam! — Mówi ostro i wsuwa jednocześnie łokieć między zagadaną kumoszkę, a grupkę „kinomanjaków".

Damy spoglądają na niego z oburzeniem z pod binokli.

— Czegóż ten się pcha! — Mruczy jeden z panów. Babinki wogóle niereagują.

Spieszący się wpada w szał. Operując obu łokciami mija zator. Przestaje wogóle przepraszać.

— Cham!

— Łobuz! — Lecą za nim epitety.

Bo rzeczywiście. W tramwajach Związek Propagandy Turystyki pozawieszał takie piękne i zawiłe afisze, które nawołują:

— Uśmiechnij się!

— Bądź grzeczny!

Mów: — Przepraszam!

Mów: — Proszę i dziękuję!

A tu taki człowiek źle wychowany pcha się, depce po odciskach i nawet nie przeprosi.

Tak. Trzeba być grzecznym, ale... trzeba też umieć poruszać się w miljonowem mieście. Ulice, to nie salon do konwersacji. Nauczono już (nie wszystkich!) przechodzić przez jezdnię, ale to nie wszystko. „Idź prawą stroną chodnika, wyprzedzaj na lewo!" — Winni sobie zapamiętać przechodnie. „Nie dyskutuj zbyt zapamiętale, nie zatrzymuj się, nie uczestnicz w zbiegowiskach!" i t. d.

„Proszę przechodzić!" — Woła policjant — a tłum rośnie. Jedni zaglądają przez ramiona drugich, stają na palce.

Co się stało? — Nic. Jakiemuś młodzieńcowi zdawało się, że usłyszał na chodniku brzęk. A nuż pięć złotych? Warto zobaczyć. Ktoś drugi, sądząc, że co zgubił, zaczyna mu pomagać. Reszta nie wie wogóle o co chodzi, ale również się zatrzymuje.

— Ktoś zemdlał! — Komentują z tyłu ci, co nic nie widzą. Tłum tymczasem zajął już całą szerokość chodnika... Policjant, o zgrozo! (co na to Zw. Propag. Turystyki?) nie mówi już „proszę", tylko poprostu: „przechodzić!" i zupełnie niegrzecznie szarpie kogoś za ramię.

Nie dziwię mu się. I cierpliwość ma swoje granice. W dobie przyspieszonego tempa życia, w epoce auta i samolotu warszawska publiczność, którą nieraz już w związku z regulacją ruchu braliśmy w obronę, porusza się na ulicy jakby nie w miljonowej stolicy w roku 1934-tym, ale w małem miasteczku, conajmniej 50 lat temu.

Przyznać należy, jesteśmy leniwi i niezbyt prędko przyzwyczajamy się do nowych warunków. Ale, skoro umiemy już jako tako liczyć się z ruchem kołowym, może zczasem i pieszy ruch jakoś się ureguluje. Do tego czasu wystarczyć musi „uśmiechnięcie się" i „przeproszenie" gdy... ktoś ci, człowieku chodzi po odciskach.

A sedno rzeczy tkwi w tem, że właściwie reguluje się tylko ruch pojazdów, a pieszy... czasami, od wypadku do wypadku. Stale nikt się przechodniem nie opiekuje. W ten sposób zniechęca się nawet tych, którzy samorzutnie przestrzegają przepisów zasadniczych o ruchu pieszym.

No i w ten sposób nauka chodzenia może trwać... 50 lat!

Przedstawienie
Dla młodzieży

Związek Caritas w programie Tyg. Miłosierdzia urządza 20 b. m. o g. 4 popoł. przy ul. Karowej 18 specjalne przedstawienie dla młodzieży, dane przez artystów Szkoły Baletowej. Całkowity dochód z przedstawienia jest przeznaczony na pomoc dla najbiedniejszej dziatwy.

Niech więc wszystka młodzież weźmie jaknajżywszy udział, aby pomóc dzieciom potrzebującym.

Bat
wagi 3,45 kg.

Na ul. Siennej inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Wiewiórski, zauważył, iż woźnica Bronisław Jackowski (Dobra 86), bił konia nie batem, lecz rurką żelazną, którą miał przywiązaną sznurkiem do ręki. Wiewiórki wezwał policjanta, który niezwykły „bat" wagi 3 kg. 45 grm., długości 1 mtr. 28 cm. skonfiskował. Sporządzono protokuł za dręczenie zwierzęcia, przesyłając do Starostwa Grodzkiego Południowo-Warszawskiego, celem pociągnięcia Jackowskiego do odpowiedzialności. Niezwykły „bat" można oglądać w kancelarji Tow. Opieki nad Zwierzętami.

Rejestracja mężczyzn
ur. w r. 1914

W środę, 17 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8.30 do 13-ej poborowi, zamieszkali na terenie VI komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter A do J włącznie.

Asfalty
Dla wybranych

W słynnym już dzisiaj wywiadzie, udzielonym prasie w zeszłym miesiącu, p. Starzyński zakomunikował: „Mamy cały szereg odcinków drugorzędnych, lub drobnych bocznych uliczek wyasfaltowanych, — dla czego, wyjaśnić łatwo, gdy się zbada, kto tam mieszka" („Express Poranny" nr. 262).

Czy p. komisaryczny prezydent mówiąc te słowa, myślał m. in. o poniżej opisanym wypadku —niewiadomo. A mianowicie:

Na tyłach posesji Ministerstwa Robót Publicznych, obok ulicy Filtrowej, prowadzi mała uliczka, zdaje się bez nazwy, nie przekazana jeszcze miastu. W ostatnich dniach przeprowadzono tam w sposób gorączkowy chodniki asfaltowe, na jezdni położono klinkier. Przy uliczce tej—powtarzamy: nie stanowiącej nawet własności miasta — mieszka dyrektor jednego z departamentów Ministerstwa Robót Publicznych.

Za brudy
zamknięto wytwórnię cukierniczą
Sprzedaż uliczna ciastek

Dokonano lustracji wytwórni wyrobów cukierniczych przy ul. Żelaznej 23.

Wobec stwierdzenia, że wytwórnia ta utrzymywana była w warunkach wysoce antysanitarnych, co zagrażało zdrowiu publicznemu, starostwo grodzkie południowo-warszawskie zarządziło jej unieruchomienie do czasu uporządkowania i całkowitego odnowienia. Wszystkie naczynia, stoły etc., służące do wyrobu i wypieku ciasta, były wprost lepkie z brudu. Produkty tej wytwórni sprzedawane były na ulicach z koszów przez przygodnych sprzedawców.

Publiczność powinna unikać nabywania wyrobów w takich okolicznościach, gdyż najczęściej są one wyrabiane w antysanitarnych warunkach, w potajemnych wytwórniach, które wymykają się spod kontroli władz sanitarnych.

* * *

Ostatnio na ulicach Warszawy coraz częściej odbywa się sprzedaż wyrobów cukierniczych z koszów. Wyroby te pochodzą najczęściej z potajemnych wytwórni, niepozostających pod kontrolą władz sanitarnych. Ponieważ wytwórnie te nie są pod dozorem, wyroby z nich pochodzące są z produktów podejrzanej jakości, na co wskazuje sama ich cena. Wszak niedawno donoszono o ujawnieniu wypieku takich właśnie pączków na psim szmalcu.

Wypadki i kradzieże

POŻAR

Przy ul. Marszałkowskiej 15A, w piwnicy należącej do Olgi Loew, wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się materace, skrzynki, oraz różne rupiecie. Pogotowie III oddziału straży, po godzinnej akcji, pożar ugasiło.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

42-letni Josek Mintz, handlarz (Świętojerska 22), wskutek krytycznych warunków życiowych, otruł się kwasem siarkowym. — Desperata w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

32-letni Gedale Goldszmidt (Freta 4), szantażysta, podający się za opiekuna Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, będąc aresztowany i osadzony w areszcie X komis. targnął się na życie, otruwszy się sublimatem. — Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

19-letnia Józefa Olewińska, pracownica domowa, (Pańska 28), otruła się kwasem octowym w bramie domu Grzybowska 5. — Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

PORÓD W KOMISARJACIE

19-letnia Stanisława Wójcikówna, bez pracy i bez mieszkania, została zatrzymana za włóczęgostwo i osadzona w areszcie 1 komis. Tam nocy ub. zachorowała. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł Wójcikównę wraz z noworodkiem płci męskiej do zakładu położniczego św. Zofji.

Zjazd piekarzy
pow. warszawskiego

14 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd Piekarzy powiatu warszawskiego. W sprawie potajemnych piekarń postanowiono złożyć Starostwu Powiatowemu memorjał z prośbą o przeprowadzenie lustracji wszystkich piekarń na terenie powiatu.

W sprawach podatkowych zdecydowano prosić Związek Cechów Piekarskich o interwencję u władz.

Pozatem uchwalono upoważnić Związek Cechów Piekarskich do organizacji, o ile zajdzie tego potrzeba, związku gospodarczego dla zawodu piekarskiego na terenie Warszawy.

Stacja Opieki
nad Matką i Dzieckiem

W związku z reorganizacją Warszawskiego Szpitala dla Dzieci (Kopernika 43), została tamże zorganizowana wzorowa Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem i Kuchnia Mleczna. Ładny lokal i doskonały punkt przyczyniają się do tego, że może ona zadośćuczynić nawet b. szerokim wymaganiom.

Kierownictwo tej pożytecznej nowej placówki Opieki Społecznej nad Dzieckiem zostało powierzono dr. Jerzemu Michałowiczowi.

Stacja czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. 14.30 — 16.00.

Przed wyborami
do rady Izby Lekarskiej

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej pod przewodnictwem prof. Szenajcha, prezesa Izby. Rada dokonała wyborów 15 członków i 15 zastępców Komisji Wyborczej do Izby. Jak wiadomo, wybory do Izby odbędą się 25 listopada. Nowa Rada wybrana będzie, w myśl nowej ustawy, na 5 lat (dotychczas na 3 lata).

Wyścigi konne

ZAPISY NA 17.10.

GON. 1. Dyst. 2800 m. (płoty). Cudem Cudów, Złota Pantera, Fra Diavolo II, Grzybek Pierwszy, Indian.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Guldynka. Sekunda II, Lady Daisy, Julja, Fadette, Geizer, Oleńka II, Hejnał.

GON. 3. Dyst. 2100 m. Gracia, Brytanja, Arinarja, Royal Majesty, Brilotta Fair Play II, Fenomen, Curia, Provill, Little Star, Hate Toi, Irrum.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Łuna III, Elipsa, Folie de Danse, Energja II, Santiago, Prus, Madelon I, Lennik, Langora, Geizer, Grabówka, Grazia, Goplana, Gilza, Solwejga,, Farina, Lorenzo, Leander.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Lubar, Złote Runo, Havanita, Bibi Hanum, Klaudja, Cagliostro, Menzalówna, Kurkuma, Bohun II, Momus II, Arva Varalia, Dolores III, Terror.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Frajer, Wagram, Bibi Hanum, Kirys, Los, Maska.

GON. 7. Dyst. 1200 m. Ney, Keen, Nemrod, Levico, Garuffa, Niezłomny, Rywal.

GON. 8. Dyst. 2400 m. Hesperja, Hanka, Majowa, Pieprz, Nankin, Kropidło.

NASZE TYPY:

1) Grzybek Pierwszy, Cudem Cudów
2) Oleńka II, Guldynka, Lady Daisy
3) Royal Majesty, Fenomen, Hate Toi
4) Langora, Lorenzo, Farina
5) Złote Runo, Havanita, Cagliostro
6) Los, Maska
7) Niezłomny, Ney, Rywal
8) Hesperia, Majowa.

RADJO

Wtorek, 16 października

15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 — 17.00 „Skrzynka PKO". 17.00 — 17.25 Recital fortepianowy B. Woytowicza. 17.25 — 17.35 Skrzynka językowa. 17.35 — 17.50 Wstęp do op. „Okręt-Widmo" (pł.). 17.50—18.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 — 18.10 Wiadomości rolnicze. 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 — 18.45 Muzyka lekka. 18.45 — 19.00 „Chłopi w pochodzie na Parnas". 19.00 — 19.20 Koncert chóru Juranda. 19.20 — 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 — 19.45 Utwory skrzypcowe Ireny Dubiskiej (pł.). 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 22.30 „Baron cygański" — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa. 22.30 — 22.45 Płyty. 22.45 — 23.00 Skrzynka radjowa esperancka. 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna z rest. hotelu „Bristol".

Środa, dn. 17 października

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Melodysty. 13.00 Dziennik południowy. 13,05 Fragmenty z oper G. Pucciniego (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „U stóp śnieżnych olbrzymów" (Tr. ze Lwowa). 16.45 „Zwierzęta Barbarki". 17.00 Pieśni w wyk. Radzisława Petera (Tr. z Poznania). 17.25 „Udział kobiet w związkach zawodowych". 17.35 Muzyka lekka (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Utwory na skrzypce w wyk. Lidji Kmitowej. 18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem". 19.00 Recital śpiewaczy Ireny Gadejskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wesoły jazz" (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21.30 Pogadanka w języku franc. 21.40 Fr. Brzeziński: Sonata D-dur na skrzypce i fortepian op. 6 w wyk. p. Ireny Dubiskiej (skrzypce) i Ignacego Rosenbauma (fortepian). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Piosenki rewjowe (pł.). 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z danc. „Paradis".

TRANSMISJA POGRZEBU KRÓLA ALEKSANDRA I Z BIAŁOGRODU

Wiadomość o tragicznej śmierci króla Aleksandra I rozniosła się głośnem echem na falach radjowych całego świata. Radjofonja polska oprócz wiadomości o tragicznym wypadku podanej równocześnie z innemi radjostacjami, zorganizowała natychmiast specjalną audycję żałobną, skreślając z programu dnia wszystkie audycje wesołe i lekkie. W specjalnem przemówieniu podkreślone zostały zasługi króla Aleksandra I dla Jugosławji i świata, poczem wykonany został marsz żałobny Chopina i „Stabat Mater" Rossini'ego.

Audycja ta wywołała cały szereg uwag w prasie europejskiej, podkreślającej sprawność organizacji programowej Polskiego Radja.

W dalszym ciągu uroczystości żałobnych ku czci zmarłego tragicznie króla — Polskie Radjo organizuje transmisję z pogrzebu króla Aleksandra I i złożenia zwłok w mauzoleum pod Białogrodem. Program tych audycyj przedstawia się następująco: we czwartek 18 b. m. o godz. 7.30 transmisja z Białogrodu żałobnego nabożeństwa za spokój duszy ś. p. króla Aleksandra I. Punktualnie o godz. 14.00 rozpocznie się transmisja z Oplenac pod Białogrodem, gdzie zostaną złożone zwłoki królewskie do grobu rodzinnego. O godz. 19.20 wygłoszone będzie przemówienie poświęcone pamięci bohaterskiego króla. W związku z temi audycjami, czwartkowy program Polskiego Radja ma charakter poważny.

Zagrożone mieszkanie

Przy ul. Marszałkowskiej 56, w domu, należącym do spadkobierców L. Kohna, oberwał się kawał tynku z sufitu — w mieszkaniu Marji Nowakowej, krawcowej, mieszczącem się w nadbudówce na 3-iem piętrze. Zawiadomiono właściciela domu, który przysłał murarza, ten zaś po zbadaniu uszkodzenia stwierdził, iż w całem mieszkaniu należy przeprowadzić gruntowny remont sufitów, które grożą zawaleniem w 2-ch pokojach i kuchni. W związku z tem Nowakowa, która zajmuje lokal wraz z dwiema sublokatorakami, będzie musiała usunąć się z mieszkania.

Zmarli

ś. p. Adolf Gicala, por.-pilot, l. 33, w Toruniu; ś. p. Wanda z Zarębskich I v. Dębska, II v. Wilczkowska, wdowa, l. 78, w Warszawie; ś. p. Mahomet Obuchowski, por.-obserwator, l. 35, w Toruniu; ś. p. Ludwik Markowicz, w Warszawie; ś. p. Stanisława ze Szcześniewskich Zaborowska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Emeryk de Kéler, inżynier, l. 79, w Warszawie.

Czworonożni przyjaciele

Jak wychować i wytresować młodego psa

Jeżeli mamy psa w domu, to przedewszystkiem trzeba mu zapewnić wygodne posłanie. Najlepsza będzie rama drewniana, obciągnięta sztywno grubem szarem płótnem, w braku zaś ramy najlepiej użyć wypchaną sianem poduszkę, uszytą z materjału dobrze znoszącego częste pranie. Rama jednak jest najpraktyczniejsza, ponieważ bardzo łatwo można ją utrzymywać w należytej czystości, zmywając dwa razy na miesiąc wodą z mydłem i szorując ryżową szczotką.

Posłanie powinno stale stać w tem samem miejscu, zabezpieczone od przeciągów i zdala od pieca. Jest to konieczne, ponieważ małe psy są bardzo wrażliwe na nagłe zmiany temperatury. Trzeba je nawet okrywać lekką kołderką, co dorosłym psom jest już niepotrzebne.

Pożywienie

Suka karmi szczenięta 6—8 tygodni. Po tym czasie młode idą już na własny stół — pierwszem ich pożywieniem, dawanem 4 razy dziennie, jest mleko i kasza. Ilość pożywienia dostosowuje się do apetytu psa, nie należy jednak nigdy dawać więcej, niż pies może zjeść odrazu. Pokarm dla młodych psów nie powinien być mocno solony, trzeba też pilnować podawania jedzenia zawsze o jednakowej porze dnia.

Karmienie 4-krotne stosujemy do pół roku, potem do roku dajemy 3 posiłki dziennie, dorosłemu zaś psu wystarczy dwukrotne jadło. Pies potrzebuje dużej rozmaitości w jedzeniu, najodpowiedniejszym pokarmem jest mięso w połączeniu z węglowodanami.

Oczywiście trzeba pamiętać, ażeby pies miał około swego posłania miseczkę napełnioną czystą wodą do picia. Miska, z której pies je, powinna być utrzymana w porządku i nie wolno pozwalać, ażeby pies jadł z jakiegokolwiek innego naczynia. Jeżeli tego nie będziemy ściśle przestrzegać, pies przyzwyczai się do wskakiwania na stół, do ściągania jedzenia z kuchni i okradania spiżarni.

Jedną z przykrych szkód, jakie najczęściej wyrządzają młode psy, jest obgryzanie mebli, zjadanie gałganów i t. p. Pochodzi to stąd, że młode psy przechodzą okres swędzenia dziąseł. Ażeby uniknąć kłopotów, trzeba wówczas dawać psu dużo kości, z kawałkami mięsa. Wtedy pies, zamiast niszczyć rzeczy w domu, złagodzi swędzenie, gryząc kości.

Utrzymanie czystości

Pies domowy musi być utrzymany we wzorowej czystości. Latem raz na tydzień, a zimą co 2 tygodnie pies musi być wykąpany, najlepiej w wannie, dużej balji lub w miednicy. Psa kąpiemy w dużej ilości ciepłej wody z dodatkiem dobrego, niedrażniącego mydła, uważając, aby mydło nie dostawało się psu do oczu i aby mu wodą nie zalewać uszu. Po kąpieli mydło należy starannie spłukać. Przed wycieraniem pozwólmy psu otrząsnąć się z wody, a potem wytrzyjmy go do sucha szerokim płatem miękkiego materjału. W zimie czas kąpieli trzeba tak dobierać, aby przed zupełnem wyschnięciem pies nie musiał wychodzić na powietrze.

W czasie niepogody, po powrocie psa do domu, należy mu starannie oczyścić łapy, a delikatniejsze psy całe wytrzeć i ułożyć na suchem posłaniu.

Zabiegiem, który powinno się codziennie stosować, jest czesanie i szczotkowanie. Wpływa to nietylko na ogólną czystość i wygląd sierści, ale ma również dodatni wpływ na wewnętrzne organy i przyczynia się do dobrej przemiany materji, a co zatem idzie, jest bardzo ważne dla ogólnego zdrowia zwierzęcia. Tylko wypielęgnowana skóra pięknie wygląda. Dzieje się to dlatego, iż masowana skóra wydziela obficiej tłuszcz, który nasyca sierść zwierzęcia, nadając jej żywy połysk. Szczotki powinny być miękkie, a grzebienie niezbyt gęste. Pod żadnym pozorem nie należy używać polecanych szczotek drucianych.

Pierwsza tresura

Młode psy zaczynają samodzielnie „myśleć" dopiero między drugim i trzecim miesiącem życia. Toteż dopiero wtedy warto rozpocząć naukę.

Pierwszą, najważniejszą rzeczą jest imię psa. Pies musi je dobrze znać, dlatego na młodego psa wołamy zawsze w jednakowy sposób. Następnie trzeba nauczyć psa porządku. Spoczątku jest to bardzo trudne, ale przy dużej cierpliwości i łagodności można szybko osiągnąć dobry rezultat. Gdy pies zaczyna zdradzać niepokój, kręcić się i biegać w różne strony, trzeba go wyprowadzić na dwór. Wogóle młody pies powinien być wyprowadzany rano, a potem systematycznie co trzy godziny. Jeżeli się już zdarzy psu niefortunny przypadek, trzeba psa wziąć za kark, przyprowadzić do zanieczyszczonego miejsca, wsypać mu parę klapsów, karcąc go jaknajsurowszym głosem (psy na ton głosu są bardzo wrażliwe). Pies 4—6-miesięczny powinien być już przyzwyczajony do porządku.

Posłuszeństwo psa

Drugim etapem nauki będzie przyuczenie psa do posłuszeństwa, a więc do wstawania, siadania, przychodzenia na rozkaz i t. p. Należy psu możliwie wyraźnie pokazać o co nam chodzi i jeśli nas zrozumie i dobrze wykona rozkaz, obdarzyć go smakołykiem i nagrodzić pieszczotą, a jeśli będzie nieposłuszny, to natychmiast ukarać. Kara musi następować szybko po winie, gdyż inaczej pies nie będzie wiedział, za co go ukarano. Ćwiczenia z psem należy powtarzać codziennie po kilkanaście razy. Dla psa chowanego w mieście ważna jest umiejętność chodzenia na spacer, t. j. przyzwyczajenie do smyczy i kagańca. Naukę tę rozpoczynamy już po ukończeniu przez psa 12 tygodni. Obroża powinna być miękka i obszerna. Noszenie kagańca trzeba ograniczyć do koniecznej potrzeby. Musi on być z miękkiej skóry i tak uszyty, aby psa nie uciskał.

Młody pies z początku rwie się i skacze, kładzie na ziemi, opiera się wszelkiemi siłami, wogóle broni się przeciw smyczy całym instynktem swobody. Na te wybryki nie należy zwracać uwagi, iść naprzód i ciągnąć psiaka poprostu siłą. Po pewnym czasie pies zmęczy się oporem, a przekonawszy się, że opór na nic się nie zda, zaczyna iść spokojnie przy nodze. Wtedy należy go pochwalić. Spacery takie trzeba powtarzać codzień. Po miesiącu pies powinien być już przyzwyczajony do smyczy i kagańca.

Wogóle należy pamiętać, że ruch na świeżem powietrzu jest niezbędny dla zdrowia psa. Każdego dnia psy powinny spędzać na dworze przynajmniej dwie godziny, z tem, aby połowę tego czasu mogły sobie biegać swobodnie. Nigdy nie należy psu pozwalać na uganianie się za wozem, samochodem, tramwajem, czy rowerem.

„Kochany Kara"

Król Aleksander we wspomnieniach kolegi i nauczyciela z genewskiej szkoły

Jak wiadomo, uczęszczał zmarły król Aleksander przez pewien czas do zakładu naukowego „Ecole privée" w Genewie. Nauczyciele i koledzy z ławy szkolnej zachowali o nim jak najmilsze wspomnienia jako o człowieku i uczniu.

Aby zebrać garść wspomnień o tragicznie zmarłym monarsze, należało przedewszystkiem zasięgnąć informacyj u starego pedela szkoły genewskiej. Staruszek, którego słuch jest nieco przytępiony, przypomniał sobie natychmiast księcia Aleksandra Karadżordżewicza, zwanego ogólnie: „Kochany Kara". Podał kilka adresów osób, które obcowały z nim na ławie szkolnej najserdeczniej.

Jednym z nich jest pewien wysoki urzędnik państwowy w Genewie. Opowiada on, co następuje:

„Zasiadałem z naszym drogim Karą na jednej ławie w klasie 7-mej. Był to młodzieniec wyjątkowo subtelny, mądry i zawsze spieszył każdemu z pomocą. Posiadał zadziwiającą pamięć i nie uchylał się nawet od podpowiadania, pragnąc mniej pojętnych uczniów wydobyć ze szkolnych tarapatów. Byłem wówczas chłopcem ubogim i często zmieniałem mieszkania, o ile mogłem znaleźć tańsze. Kara był ze mną serdecznie zaprzyjaźniony, pomagał mi w tej wędrówce niejednokrotnie własnoręcznie, ponieważ odmawiałem pożyczenia pieniędzy od niego. Pocąc się z wysiłku, wlekliśmy przez ulicę Genewy nasze ciężkie kufry, przyczem Kara, który był silniejszy ode mnie, przenosił sam najcięższe walizy. Z radosnym uśmiechem przyjął ode mnie wzamian zaproszenie na szklankę wina owocowego...

Żyje jeszcze stary nauczyciel tego instytutu naukowego, który z przyjemnością wspomina „kochanego Karę", jako jednego z najlepszych uczniów.

— Tak, tak, pamiętam dobrze — odpowiada staruszek — uczyłem wówczas dwóch książąt serbskich, synów późniejszego króla Piotra, który w r. 1903 wstąpił na tron. Nazywali się Jerzy i Aleksander. Aleksander był chłopcem pracowitym i zdecydowanie zdolnym i inteligentnym. Zaprzyjaźniał się łatwo z towarzyszami, lecz nie dopuszczał do zbytniej poufałości. Wspominam go jak najmilej. Cieszyłem się, śledząc świetne wyniki jego rządów, natomiast wieść o jego tragicznej śmierci przejęła mnie głębokim żalem.

Gdy książę serbski Piotr, ojciec Aleksandra, wstąpił na tron i wyjechał z Genewy, którą poprzednio zamieszkiwał z rodziną, Aleksander nie zerwał serdecznych nici, wiążących go z profesorami i kolegami. Z dyrektorką szkoły Mlle Marie Brechbuhl korespondował przez długi szereg lat. W dniu wstąpienia na tron serbski otrzymał od swego dawnego zakładu naukowego w Genewie serdeczną gremjalną depeszę gratulacyjną. Na to odpowiedział Aleksander telegraficznie: „Jeżeli chcecie mi zrobić prawdziwą przyjemność, proszę zarządzić w dniu mojej koronacji zwolnienie uczniów od nauki!"

Góral albański

Na audjencji u Franciszka Józefa

W wiedeńskim „Neues Wiener Journal" zamieszcza swe wspomnienia b. minister albański, Refik Bey Toptani. Autor wspomnień był podczas wojny światowej jednym z najwybitniejszych przywódców politycznych narodu albańskiego. Albanja znajdowała się wówczas pod okupacją austrjacką, a generał Pflanzer-Baltin sprawował komendę główną.

Albańczycy oczekiwali, że Austrja zapewni im niepodległość, tembardziej, że generał Pflanzer-Baltin zakomunikował im słowa cesarza Franciszka Józefa, który zapewniał Albańczykom za pomoc wojskową utrzymanie ich niezawisłości. Mimo wszystko jednak sytuacja w Albanji stawała się coraz trudniejsza, a ogólna niepewność co do przyszłości kraju nie dawała spokoju Refik Beyowi. Gdy więc pewnego razu po rozmowie z generałem Pflanzer Baltinem dowiedział się o obietnicach starego cesarza, postanowił osobiście przekonać się o prawdziwości tych wieści.

Trzeba było zaraz jechać do Wiednia. Atoli b. minister albański nie miał ani munduru, ani też ciemnego ubrania. Nie namyślając się więc, tak jak stał w ubraniu myśliwskiem i sportowej koszuli pojechał do Wiednia.

Konsul albański w Wiedniu był wprost przerażony, słysząc, że rodak jego zamierza w takim stroju pokazać się cesarzowi. Lecz bej albański nie dał się odwieść od swego zamiaru. Zameldował się w Schönbrunnie u ochmistrza dworu i wyczekawszy godzinę, został cesarzowi zameldowany wraz z tłumaczem.

Wchodząc do gabinetu, przywitał cesarza po albańsku, słowami: Djir dita, papa kajzer", co było tradycyjnem przywitaniem albańskiem i znaczyło: „Obyś długo żył".

Nie znając się na ceremonjale, polityk albański wyciągnął rękę do cesarza i zaczął mu żywo opowiadać o stosunkach, panujących w Albanji.

Po skończonej audjencji cesarz poprosił go, aby chwilę zaczekał w hallu. Wkrótce znów wezwano Refik Beja i cesarz wręczył mu dokument treści politycznej.

Gdy bej w towarzystwie konsula znalazł się w ogrodzie, dogonił go adjutant cesarza i wręczył mu małe pudełko, zawierające — jak się okazało — krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa. Adjutant zaznaczył jeszcze wobec Albańczyka, że cesarz bardzo był zadowolony z jego wizyty, gdyż dowiedział się wielu szczegółów.

Na kongresie tanecznym ogłoszono

Nowy taniec — carioca

Corocznie z początkiem sezonu gromadzą się mistrzowie sztuki tanecznej z Paryża, Londynu, Nowego Jorku i Wiednia, aby wspólnie obmyślić nowy taniec.

W tym roku wybór padł na „cariocę", taniec importowany przez Amerykę z Kuby i tańczony obecnie w Nowym Jorku. Taniec ten namiętny i żywy, a jednocześnie łatwy do opanowania, rozpowszechni się niewątpliwie szybko w Europie i będzie się cieszył wielką popularnością. Carioca, której charakter trudno słowami określić, jest czemś pośredniem między rumbą a tangiem, a tańczy się przy dźwiękach szybkiego toxtrotta. Dodać jeszcze należy, że mimo temperamentu, odznacza się carioca delikatnością i wytwornością ruchów.

Tegoroczny sezon taneczny stoi pod znakiem przyzwoitości i dobrego wychowania. Nawet dawne tańce, doskonale już wprowadzone, zostaną jakby wyszlachetnione w kierunku jaknajdalej idącej elegancji i poprawności. Kongres mistrzów tańca uznał za brzydkie wszystkie niepotrzebne i gwałtowne ruchy, poruszanie w tańcu głową, nadmierne kołysanie się, zbyt gwałtowne wyrzucanie nóg i t. d. Angielski styl taneczny, najwyższa wytworność ruchów — oto naczelne nieubłagane prawo sezonu 1934—35

J. Jukowski 14)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Szli szybko w stronę zagajnika, ściskając się za ręce. Flączek z całą maestrją uwodziciela szeptał jej do ucha miłosne słowa. Skryły ich zarośla. Zwarli się w uścisku. A w górze nad nimi migotały mirjady gwiazd... i błąkała się myśl kapitana Mirka o ideałach... jak smutny anioł.

VII.

Daleckiemu trudno przychodziło teraz spędzić w domu nawet tych parę godzin wolnych od zajęć. Między nim a żoną wytworzył się stosunek tajemniczego, złowrogiego napięcia. Wzajemna nienawiść pogłębiała się z dnia na dzień. Jad podejrzenia zatruwał każdą niemal wolną chwilę kapitana. Zdawało mu się, że w każdem spojrzeniu żony, w każdem jej słowie czai się obłuda. Wytworzyło to męczący stan stałego rozdrażnienia, powodowało częste scysje z lada błahej przyczyny. Ostatnio większą awanturę wywołała kwestja wysłania na wieś do teściów ich chłopca. I oto wbrew sprzeciwowi Daleckiego pani Zoja postawiła na swojem, odwiózłszy syna dokąd chciała.

Dalecki korzystał teraz z każdej okazji, aby jaknajmniej być w domu. Unikał także i kolegów, ponieważ prześladowała go myśl, że może wiedzą coś, czego on nie wie. Z obawy, że może jest śmieszny w oczach kolegów, był bliski obłędu.

Pracował więc teraz poprostu ponad siły, zarówno za swoich młodszych oficerów, jak i podoficerów. Wszystkie zajęcia prowadził sam, wszędzie był, we wszystko sam zaglądał. Poza godzinami służbowemi przesiadywał w kompanji, prowadząc pogawędki, czytając żołnierzom wyjątki z gazet i książek, razem z nimi słuchając, a równocześnie objaśniając audycje radjowe.

W niektóre dnie przychodził do domu zmęczony, ochrypnięty i do tego stopnia wyczerpany, że ledwie przyłożył głowę do poduszki, już zasypiał kamiennym snem. Sen był dla niego ukojeniem. Codzień budził się z żalem, otwierając oczy. Pierwszem uczuciem, jakiego doznawał, był strach, a zarazem wstręt do rzeczywistości. Śpieszył też czemprędzej do koszar i do zajęć.

A okres pracy w pułku miał teraz gorączkowe tempo — był to bowiem okres rekrucki. Doskonale nastawiona machina organizacyjna pułku przyjęła w obróbkę materjał cywilny, by w swoim czasie wyprodukować jednolity typ żołnierza. Wszystkie siły fizyczne i moralne kadry oficerskiej były zmobilizowane. Wszystko inne odeszło na drugi plan.

Od tego, jak zostanie postawiony na nogi rekrut, zależało, jaka będzie jego wartość jako żołnierza. W zrozumieniu swego obowiązku oficerowie pracowali z całym wysiłkiem, na jaki ich było stać. Nie było czasu na nic innego, na żadne zabawy; nawet wiosna, nęcąca już pełnią swego powabu, nie odwodziła ich od wytkniętego celu. A z pracy tej wytapiało się, jak bursztyn złocisty, radosne, triumfalne zadowolenie.

Zestraszony i w dużym procencie uprzedzony do służby wojskowej cywil, który do wojska szedł jak na katorgę, z dnia na dzień pozbywał się tego uczucia pod opieką i doświadczoną ręką oficera.

Daleckiemu praca nie dawała zadowolenia. Pracował jak robot, aby się zagłuszyć. Zajęcie odrywało go od zgryzot i kłopotów, ale mimo to wyczuwał, jak nieuchronnie przeznaczenie prowadzi go do nieszczęścia. Był już prawie pewny, że niepokój jego ma podstawy. Czekał każdej chwili na to, że coś się stanie, co w życiu jego odegra ważną, ale fatalną rolę. Naciągnięte, jak struny, jego nerwy, zdawało się, że za lada przyczyną nie wytrzymają i pękną. Wychudł, zmizerniał. Na twarzy jego teraz prawie nigdy nie pojawił się uśmiech.

Chwilami przychodziły refleksje:

— Poco ja wyolbrzymiam te głupstwa, które być może, nie mają swego uzasadnienia, poco się właściwie dręczę? Co ostatecznie jest na rzeczy? — pytał sam siebie. Czy jest coś poważnego między nimi, czy też nie, to w gruncie rzeczy nie jest jeszcze wszystko, to można w ten lub inny sposób rozwiązać do licha... Ale jak i kiedy? Pójść choćby zaraz do niej i powiedzieć? No, a co, jeśli odpowie, że nie? I napewno tak powie. Gdybyż odpowiedziała chociaż spokojnie, ale będzie to pewnie połączone ze spazmami, z histerją.

I postanowienie przecięcia w ten sposób dręczącej kwestji, rozpływało się w beznadziejnej apatji.

— No, a jak tak dalej żyć? — I rozdrażnienie zaczynało na nowo szarpać nerwy.

. . . .

W końcu okresu wyszkolenia zapowiedziane zostały dwudniowe ćwiczenia dla rekrutów w terenie. Cały pułk podzielony został na dwie grupy; wymaszerował cały stan z wyjątkiem personelu kwatermistrzowstwa. Wśród pozostających znajdował się por. Flączek, obecnie przydzielony do oficera mobilizacyjnego. Po tym nowym przydziale Flączka, opowiadał kpt. Tatarek, że nie może sobie teraz dać rady z papierami, bo mu włażą jedne na drugie. Taki fluid idzie od Dyzia — wyjaśniał.

(D. c. n.).

„Neamul Ziganes"

I Cyganie mają dziennikarzy

W Bukareszcie narodziło się pismo jedyne na świecie, bo w języku cygańskim redagowane. Nowe pismo, ukazujące się narazie raz na tydzień, nosi nazwę „Neamul Ziganes" (Naród cygański).

Redakcja pisma składa się, rzecz prosta, z samych Cyganów. Wydawcy są dobrej myśli, liczą na wzrost nakładu w najbliższej przyszłości, albowiem w Rumunji przebywa stale około miljona Cyganów, uznanych tam za mniejszość narodową.

Głównem zajęciem Cyganów rumuńskich jest stolarstwo w odróżnieniu od Cyganów z innych krajów, którzy się trudnią druciarstwem, kowalstwem lub handlem końmi, a dodajmy także wróżenie z kart, co stanowi specjalność Cyganek.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.59 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64 **Prenumerata** 691-66. **Wydział ogłoszeń** 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; **Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA